Cena numeru 3 zł. P!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 20 MAJA 1949 ROKU Nr 137 (1061)

Sprawa Eislera w ONZ

Delegat polski zażądał rozpatrzenia na bieżącej sesji sprawy pogwałcenia prawa azylu politycznego przez przedstawicieli władz W. Brytanii i USA

FLUSHING MEADOWS (PAP). — Bezpośrednio przed końcowym posiedzeniem Zgromodzenia Generalnego ONZ szef delegacji polskiej dr Juliusz Suchy zażądał w listach do przewodniczącego Zgromadzenia Evatta i sekretarza generalnego Trygve Lie postawienia sprawy Eislera na porządku dziennym bieżącej sesji i rozpoczęcia debaty w tej sprawie.

Dr Suchy następująco określił proponowany nowy punkt porządku dziennego: „Pogwałcenie podstawowych praw i swobód ludzkich tradycyjnego zwyczaju azylu politycznego oraz przyjętych zasad prawa międzynarodowego przez członków ONZ — ze specjalnym uwzględnieniem sprawy Eislera".

W listach do Evatta i Trygve Lie delegat polski podkreślił, że **działa w myśl specjalnych instrukcji Rządu Polskiego.**

Przewodniczący Evatt ustosunkował się jednak negatywnie do wniosku polskiego i po zakończeniu dyskusji nad sprawą kolonii włoskich oświadczył, że porządek dzienny Zgromadzenia został wyczerpany.

Po ostrej polemice między Evattem a delegatem polskim — ten ostatni odwołał się do Generalnego Zgromadzenia, którego większość zatwierdziła jednak orzeczenie przewodniczącego.

Delegat polski złożył protest przeciwko uchwale Zgromadzenia sankcjonującej nielegalne — jak stwierdził — orzeczenie przewodniczącego. Oświadczył on, że ONZ stoi nadal wobec prawomocnego żądania Polski i **zapowiedział podjęcie dalszych kroków w tej sprawie.**

Stanowcza i oparta na niezbitych podstawach prawnych inicjatywa dr Suchego została **podtrzymana przez delegata ZSRR Malika,** który oficjalnie zaprotestował przeciwko postępowaniu przewodniczącego Evatta i stwierdził, że **pogwałcił on obowiązujące przepisy proceduralne.**

Cały świat pracy i nauki protestuje

przeciwko brutalnej napaści na Gerharda Eislera

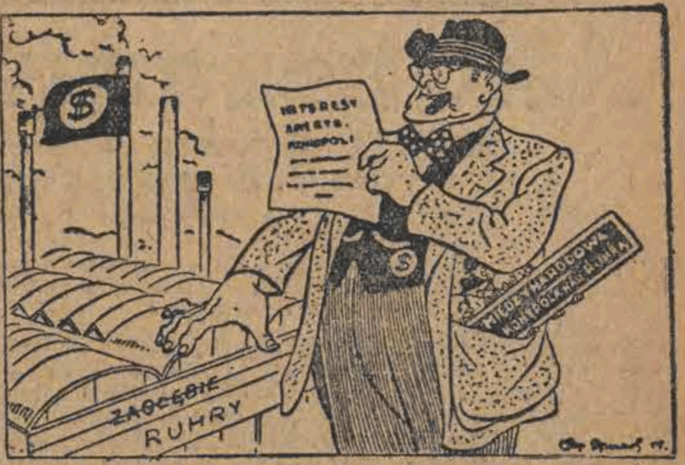
Nieustannie napływają ze wszystkich krańców Polski protesty w sprawie zajść, które miały miejsce na pokładzie statku „Batory" podczas jego pobytu w porcie angielskim Southampton.

Robotnicy, naukowcy, pisarze, dziennikarze, senaty akademickie, organizacje społeczne — cały polski świat pracy jest poruszony do głębi faktem podeptania prawa przez przedstawicieli władz brytyjskich i amerykańskich.

M. in. ostre protesty przeciwko porwaniu Gerhardta Eislera założyli:

Zw. Zaw. Górników, w imieniu 280-tysięcznej rzeszy polskich górników, Zarząd Główny Zw. Dziennikarzy, Senaty Akademickie Uniwersytetów w Krakowie i Lublinie, Rada Związków Artystycznych w Polsce (w imieniu dwudziestu tysięcy architektów, aktorów, reżyserów, kompozytorów, literatów, malarzy, rzeźbiarzy i teoretyków sztuki), Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki, pracownicy Ministerstwa Żeglugi i wiele, wiele innych.

Kto rządzi w Zagłębiu Ruhry...



Kontrolę nad Zagłębiem Ruhry sprawuje rzekomo aż „sześć" państw Zachodnich...

„Batory" zabiera repatriantów z Francji

Rząd Polski w trosce o swych obywateli umożliwia im powrót do kraju

HAVRE (PAP). Dnia 18 bm. w godzinach wieczornych zawinął do Havru, zbaczając z wyznaczonej trasy transatlantycki statek „Batory", aby zabrać do kraju 710 repatriantów z Francji.

28 kwietnia i 17 maja br. miały odejść dwa pociągi repatriacyjne, złożone z wagonów zaofiarowanych w tym celu przez Rząd Polski. Na 10 dni przed odejściem pierwszego pociągu, dyrekcja francuskich kolei zawiadomiła, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie zezwoliło na przejazd pociągów przez francuską strefę okupacyjną.

Setki repatriantów znalazły się w niebywale trudnej sytuacji bez dachu nad głową, bez pracy. **Dzięki decyzji Rządu Polskiego, który wysłał „Batorego" do Havru, trudności zostały przezwyciężone.**

Repatrianci powracają z całym dobytkiem i narzędziami pracy.

Powracający do kraju Polacy podkreślają wdzięczność dla Rządu Polskiego i uznanie za sprawną organizację i doskonałą opiekę.

Rośnie w USA opozycja

do paktu atlantyckiego

WASZYNGTON (PAP). — 18 maja Komisja Senatu USA do spraw zagranicznych zakończyła dyskusję nad paktem atlantyckim.

Większość przemówień na ostatnich posiedzeniach Komisji **świadczy o rosnącej opozycji narodu amerykańskiego do paktu atlantyckiego. Z 12 osób, występujących na posiedzeniu Komisji w dniu 18 maja — 9 potępiło pakt atlantycki.**

Rozpoczął się bój o Szanghaj

Chińska amia ludowa zdobyła Kiu-Kiang

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że do północnych i wschodnich dzielnic Szanghaju skierowano pośpiesznie posiłki kuomintangowskie **wobec bezpośredniej groźby natarcia wojsk ludowych.**

O ciężkich walkach donoszą z rejonu San-Lin-Tang w odległości około 15 kilometrów od śródmieścia w pobliżu lotniska. Wschodnia dzielnica Szanghaju — Jang-Tse-Pu, gdzie znajduje się zarząd elektrowni, będącej własnością Amerykanów, została zamknięta dla ludności cywilnej.

PEKIN (PAP). **Agencja Nowych Chin doniosła o zdobyciu przez wojska ludowe miasta Kiu-Kiang, stanowiącego ważny punkt strategiczny w północnej części prowincji Kiang-Si.**

29 i 30 maja III Niemiecki Kongres Ludowy

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, prezydium Niemieckiej Rady Ludowej uchwaliło na posiedzeniu czwartkowym po dłuższej dyskusji rezolucję w sprawie zwołania III Kongresu Ludowego.

III Niemiecki Kongres Ludowy zbierze się w niedzielę 29 maja br. w gmachu Opery Państwowej w Berlinie i będzie obradował również w dniu następnym.

Głos prasy radzieckiej o nowej Polsce

Rozkwit gospodarczy Polski Ludowej

MOSKWA. — Czasopismo „Nowoje Wremia" w artykule P. Winokurowa stwierdza, że Polska Ludowa przeżywa obecnie okres rozkwitu gospodarczego.

Przyczyna tak szybkiego rozkwitu — pisze „Nowoje Wremia" — tkwi w tym, że ustrój ludowo-demokratyczny powołał do życia nieznane kapitalizmowi potężne siły wytwórcze. Polski robotnik, inżynier coraz bardziej rozumie, że **w skutecznym wykonaniu planu każdego przedsiębiorstwa zainteresowany jest życiowo każdy człowiek pracy, cały lud.**

Czasopismo wskazuje na wspaniały rozwój **współzawodnictwa pracy,** zapoczątkowanego przez **Pstrowskiego,** które przekształciło się obecnie w potężny ruch, stając się bodźcem do powiększenia wzrostu wydajności pracy i decydując obecnie o wszystkich sukcesach gospodarczych Polski.

Czasopismo omawia obszernie naradę zwołaną przez polskie Związki Zawodowe w sprawie prowadzenia **oszczędnej gospodarki** w przemyśle, stwierdzając, że zarówno **Prezydent Bolesław Bierut, jak również ministrowie i przedstawiciele robotników w swoich przemówieniach podkreślili wielką wagę tego zagadnienia, które zadecyduje o dobrobycie kraju.**

Rok 1949 — konkluduje czasopismo — to rok nowego podniesienia stopy życiowej całej ludności republiki. Każda pozycja w budżecie, mówi o tym dokąd zmierzają wysiłki ludu Nowej Polski. **Wszystko to jest dobitnym wyrazem tego, iż polskie masy pracujące pragną oddać wszystkie swoje siły, doświadczenie i wiedzę dziełu zbudowania socjalizmu.**

Naśladowcy prałata Cippico

Nowa afera spekulacyjna we Włoszech

z udziałem ministrów rządu de Gasperi

RZYM (PAP). Senator Terracini ujawnił na posiedzeniu senatu rewelacyjne szczegóły afery z kontrtorpedowcem „Freccia".

Jak stwierdził Terracini, rząd de Gasperi'ego sprzedał kontrtorpedowiec „Freccia" firmie Parodi — Fabric, która od sprzedała go potem innemu nabywcy.

Przy tym firma Farodi-Fabric nabyła kontrtorpedowiec za 100 tys. lirów, a sprzedała za przeszło 1 milion lirów, inkasując w ten sposób ponad 900 tys. lirów czystego zysku.

Zgodnie z oświadczeniem Terracini'ego nowemu nabywcy kontrtorpedowca zaproponowano obecnie za niego 200 milonów lirów. Istnieją powody do przypuszczenia, że w spekulacje te jest zamieszany szereg dygnitarzy państwowych.

Rewelacje Terracini'ego wywołały wielkie wrażenie we Włoszech.

Po zwycięstwie lewicy włoskiej

Pietro Nenni — sekretarzem generalnym

Włoskiej Partii Socjalistycznej



RZYM (PAP). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie nowego kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej, wybranego na XXVIII Kongresie.

Na posiedzeniu wyłoniony został Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: Nenni, Basso, Bottai, Cacciatore, Linzardi, Luzzatto, Morandi i Pertini.

Sekretarzem generalnym partii został Nenni, dyrektorem dziennika „Avanti" — Pertini.

Ponadto mianowany został komitet porozumiewawczy partii socjalistycznej, który będzie utrzymywał łączność z Włoską Partią Komunistyczną. Do komitetu weszli: Nenni, Basso, Morandi i Pertini.

Entuzjazm mas ludowych Trypolitanii

po odrzuceniu przez ONZ porozumienia Bevin-Sforza

LONDYN (PAP). Według nadeszłych tu doniesień, w środę odbyła się w Trypolisie masowa demonstracja, na której ludność dała wyraz swej radości z powodu odrzucenia przez zgromadzenie ONZ porozumienia Bevin — Sforza w sprawie przyszłości byłych kolonii włoskich.

40-tysięczny pochód udał się na plac główny Trypolisu, ażeby złożyć wieniec na grobie 14 Arabów straconych przez Włochów w roku 1912.

Miasto udekorowano flagami narodów, które na plenum Zgromadzenia ONZ głosowały przeciwko wnioskowi o przekazanie Włochom powiernictwa nad Trypolitanią.

Wyborczy sukces

francuskiej lewicy związkowej

PARYŻ (PAP). W wyborach komitetów mieszanych kolejarzy, CGT uzyskała 244.950 głosów i 3.150 mandatów. Chrześcijańskie Związki Zawodowe 48.300 głosów i 551 mandatów zaś Force Ouvriere — 40.800 głosów i 303 mandaty.

W porównaniu z lutym CGT zdobyła o 5.500 głosów więcej.

WZMOŻONĄ PRACĄ WITAJĄ ROBOTNICY II Kongres Związków Zawodowych

W związku z mającym się już niedługo odbyć **II Kongresem Związków Zawodowych,** wszystkie zakłady pracy podejmują w dalszym ciągu **zobowiązania,** aby uczcić to ważne wydarzenie w dziejach naszego ruchu zawodowego.

90 PROC. PIERWSZEGO GATUNKU

W związku ze zwołaniem II Kongresu Związków Zawodowych odbyło się w PZPW Nr 36, oddział 8, ogólne zebranie załogi. Zebraniu przewodniczył tow. Gabrysiak.

Po referacie tow. Filipczaka, który omówił rolę i znaczenie Związków Zawodowych w Polsce Ludowej, oraz po przemówieniach tow. tow. Kubusia, Grzybowskiego i Wojewody, uchwalono rezolucję, w której pracownicy zobowiązali się na cześć Kongresu podnieść plan jakościowy z 62 do 90 procent, zmniejszyć braki i odpadki do minimum, punktualnie zaczynać i w zupełności wykorzystywać dzień roboczy oraz zlikwidować wszystkie pozostałe braki w dyscyplinie **pracy, zwłaszcza nieusprawiedliwione** opuszczanie dni pracy.

Dalej postanowiono plan roczny wykonać do 5-go grudnia, a plan trzyletni do 30-go listopada.

Korespondenci fabryczni „Głosu" z PZPW Nr 36
Cz. Mizak i A. Rynkowski

OŚRODEK KONFEKCYJNY Nr 4

Pracownicy fabryki zobowiązali się wykonać plan produkcyjny na II kwartał do dnia 15 czerwca i oczyścić salę z zaległych półfabrykatów.

Kierownik świetlicy postanowił przeszkolić wszystkich analfabetów, pracujących w fabryce.

Młodzież zrzeszona w ZMP przyrzekła zorganizować młodzieżowe brygady produkcyjne.

PZPB Nr 17

„Ligówki" z PZPB Nr 17 mają zorganizować Koło Ligi Kobiet we wsi Zofijowie, będącej pod opieką zakładów. Podobnie koło ZMP i zespół świetlicowy nawiążą kulturalną współpracę z wyżej wymienioną wsią, organizując tam świetlicę i czuwając nad jej działalnością.

Komisja Kobieca przy PZPB Nr 17 zebrała na pierwszym oddziale tkalni i przędzalni 15 tysięcy złotych na sieroty po poległych bohaterach za wolność i demokrację.

Korespondentka fabryczna „Głosu"
Genowefa Dymowska

PZPJG Nr 8 ODDZIAŁ „DĄBROWA"

Pracownicy fabryki zobowiązali się do dnia 1 czerwca wyprodukować ponad plan 3.300 kg. przędzy.

Wydział Socjalny do dnia 22 czerwca br. otworzy żłobek dla dzieci swych pracowników.

S. Bursiak
korespondent fabryczny „Głosu" z PZPJG Nr 8

PZPW Nr 37

Komitet Współzawodnictwa Pracy postanowił do dnia 1-go czerwca objąć akcją współzawodnictwa 60 procent pracowników.

Członkowie Rady Zakładowej zobowiązali się poza godzinami pracy uporządkować tereny i sale fabryczne.

Wszyscy pracownicy mają zmniejszyć ilość odpadków przy produkcji o 1 proc. w porównaniu z ubiegłym miesiącem.

J. Tomaszuk
korespondent fabryczny „Głosu"

Rząd RP

w trosce o zdrowie Matki i Dziecka

WARSZAWA (PAP) **Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie ochrony zdrowia matki i dziecka, jako jednego z najważniejszych zagadnień w planach społecznych służby zdrowia, utworzyło specjalny Departament Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka.**

Na czele nowoutworzonego departamentu stanęła dr med. Eugenia Pomorska.

Akt bezprawia w Southampton

Oświadczenie profesora prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Warszawskim dra C. Berezowskiego w sprawie wydarzenia na m/s „Batory"

WARSZAWA (PAP) — W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w dniu 14 bm. na M-S „Batory" w porcie brytyjskim Southampton, profesor Prawa Międzynarodowego na Uniwersytecie Warszawskim, dr Cezary Berezowski, w rozmowie z przedstawicielem PAP, oświadczył:

„Od trzech i pół wieku rządzi na morzu pełnym zasada wolności żeglugi; statki i okręty na tej przestrzeni podlegają władzy państwa flagi, chyba że Prawo Międzynarodowe postanawia inaczej. Kompetencja państwa flagi nie znika, gdy statek przepływa przez morze przybrzeżne drugiego państwa, a nawet gdy jest zakotwiczony na obcych wodach przybrzeżnych lub znajduje się w obcym porcie. W tych ostatnich przypadkach państwo terytorialne rozciąga wprawdzie swą kompetencję na statek obcy, lecz nie może jej wykonywać samowolnie i przesądzać wykonywanie praw państwa flagi, utrudniając przez to lub uniemożliwiając prawo do żeglugi morskiej.

Prawo i orzecznictwo państw morskich różnie ujmują położenie prawne statków obcych na swych wodach lub w swych portach, ale zgodne są co do pewnego minimum praw należnych obcym statkom. Kraje kontynentu europejskiego traktują kompetencję państwa flagi bardziej liberalnie od W. Brytanii. Praktyka pierwszej grupy państw datuje się od wyroku francuskiego Conseil d'Etat z r. 1806, który uznał, że władze wybrzeża mogą wkraczać jedynie w przypadkach, w których wydarzenia na obcym statku naruszą porządek publiczny w porcie. Dlatego protesty swego czasu wywołał angielski akt o jurysdykcji na wodach terytorialnych z r. 1878 który uznał kompetencję władz angielskich do ścigania i karania przestępstw, nawet gdyby je popełnili cudzoziemcy na obcych statkach.

Nawet tu jednak ingerencję władz prawo usprawiedliwia jedynie faktem popełnienia przestępstwa, ponadto zaś akt ten był sprzeczny z ogólnie przyjętymi w Prawie Międzynarodowym zasadami. Orzecznictwo angielskie uznaje wyraźnie swą niekompetencję, gdy chodzi o sprawy własne statku, do których zalicza się sprawy dyscyplinarne i stosunki pomiędzy kapitanem, załogą i pasażerami.

W odpowiedzi na rozesłany w związku z konferencją haską z 1930 r., kwestionariusz, rząd brytyjski streścił system angielski w zakresie traktowania statków obcych w portach angielskich w sposób następujący: w sprawach karnych władze portowe nie mają kompetencji na obcym statku, chyba na skutek wezwania lub upoważnienia przedstawiciela państwa flagi, albo osoby, bezpośrednio zainteresowanej, albo też gdy może być naruszony spokój i porządek w porcie.

W ten sposób rząd brytyjski uznał wyraźnie te uprawnienia obcych statków, które przyznawane są przez Prawo Międzynarodowe w obcych portach.

Innymi słowy, władze portowe mogą z decyzji własnej wykonywać jurysdykcję na statku obcym tylko w razie zagrożenia (przestępstwo na wodach terytorialnych w myśl prawa angielskiego z r. 1878) lub naruszenia interesów państwa terytorialnego (zakłócenie spokoju lub porządku w porcie) — krótko mówiąc — w razie zagrożenia lub naruszenia porządku prawnego państwa terytorialnego.

Trudno byłoby mówić o zagrożeniu lub naruszeniu tego porządku, jeżeli przestępstwo popełniono by na pełnym morzu i statek dopiero po tym wpływa do portu. Praktyka odmienna świadczyłaby o krępowaniu wolności żeglugi na morzach otwartych. Co więcej, nie można twierdzić, by porządek prawny państwa terytorialnego mógł być naruszony lub choćby zagrożony w przypadku, gdy do portu zawija statek, na którego pokładzie znajduje się pasażer, który popełnił przestępstwo w kraju załadowania, a statek odbył podróż przez pełne morze. Na tym stanowisku stoi również judykatura i praktyka krajów anglosaskich.

W świetle tych rozważań wypadki, jakie rozegrały się 14 bm. w porcie brytyjskim Southampton i polegały na przymusowym — wbrew stanowisku władz polskich — ściągnięciu na ląd i pozbawieniu wolności cudzoziemskiego pasażera, Eislera, znajdującego się na obcym statku „Batory", nie mogą być prawnie uzasadnione. Zatrzymany nie popełnił żadnego czynu, który mógłby naruszyć porządek prawny państwa terytorialnego, a choćby nawet zagrozić temu porządkowi.

Przyjmując nawet fakt popełnienia przestępstwa w Stanach Zjednoczonych, wystarczy uwzględnić praktykę amerykańską i orzecznictwo angielskie, by uznać, że z chwilą opuszczenia przez statek polski „Batory" wód terytorialnych amerykańskich, ustała kompetencja władz i prawa tego państwa.

Na pełnym morzu Eisler podlegał jedynie prawu polskiemu, spod którego ochrony mógł wyjść z chwilą zawinięcia statku do portu angielskiego jedynie wówczas, gdyby kapitan lub konsul polski zwrócił się o pomoc do władz angielskich, albo gdyby Eisler popełnił przestępstwo na wodach brytyjskich.

Światowej sławy śpiewak murzyński

Paul Robeson — przybywa do Polski

WARSZAWA (PAP). W końcu bież. miesiąca przybywa do Polski znakomity śpiewak murzyński z Ameryki, Paul Robeson.

Robeson, potomek zbiegłego niewolnika jest nie tylko światowej sławy artystą, ale także człowiekiem wszechstronnej wiedzy, działaczem społecznym, walczącym przeciw dyskryminacji rasowej, jest przedstawicielem tej grupy społeczeństwa amerykańskiego, która uważa, że można budować życie tylko na podstawie pokoju światowego.

Paul Robeson był jednym z wybitniejszych uczestników ostatniego Paryskiego Kongresu Pokoju. Powitany na Kongresie szczególnie serdecznie, artysta powiedział m. in. „Przynoszę Wam pozdrowienia od milionów zwykłych ludzi z Ameryki, którzy chcą pokoju. Zdajemy sobie sprawę, jaką ostoją pokoju i demokracji jest Związek Radziecki. Występujemy przeciwko odbudowie faszystowskich Niemiec i pomocy dla frankistowskiej Hiszpanii. Jesteśmy zdecydowani przyłączyć się do milionów ludzi, walczących o pokój.

Paul Robeson w czasie swego pobytu w Polsce da szereg koncertów dla najszerszej publiczności, dla świata pracy. Pierwszy z koncertów przeznaczony dla uczestników Kongresu Związków Zawodowych, odbędzie się w hallu Politechniki Warszawskiej, następny — na stadionie W.P.

Przewidywane są poza tym występy znakomitego śpiewaka w hali fabryki „Ursus", we Wrocławiu — w Hali Ludowej (2 koncerty) oraz w Poznaniu w fabryce Cegielskiego i w auli Uniwersytetu.

Organizacją koncertów zajmuje się Społ. Org. Imprez Artyst. „Artos".

Nie wątpimy, że wielki śpiewak murzyński odwiedzi również nasze robotnicze miasto. „Artos" powinien zatroszczyć się o to, by Paul Robeson zaśpiewał również dla robotników łódzkich.

Dzikie represje dyktatorów Partii Pracy

wobec „zbuntowanych" działaczy socjalistycznych

LONDYN (PAP). Władze Partii Pracy podjęły niezwykle ostro kroki przeciwko posłom labourzystowskim, którzy w dniu 16 bm. głosowali przeciwko ustawie o Irlandii.

Na posiedzeniu Izby Gmin w dniu 16 bm. 63 posłów Partii Pracy, mimo surowych ostrzeżeń głosowało przeciwko wnioskowi rządowemu.

Za tę „niesubordynację" władze partyjne usunęły z zajmowanych stanowisk 5 sekretarzy parlamentarnych przy ministerstwach: lotnictwa wojskowego, lotnictwa cywilnego, aprowizacji, zaopatrzenia oraz marynarki wojennej (admiralicji brytyjskiej).

Poszczególni ministrowie usunęli swych sekretarzy na specjalne żądanie premiera Attlee. W londyńskich kołach dziennikarskich wyrażają pogląd, że sprawę głosowania nad ustawą irlandzką rząd i władze partyjne wykorzystały do przeprowadzenia dawno zamierzonej czystki, której celem jest zastraszenie członków partii, aby „ułatwić pracę rządu" w dziedzinie wewnętrznej i w dziedzinie polityki zagranicznej.

Na zbliżającej się konferencji Partii Pracy, egzekutywa partyjna stanie prawdopodobnie wobec dużej opozycji dołów partyjnych przeciwko samowolnie przeprowadzonej czystce.

Cenna inicjatywa kołchoźników Kazachstanu

MOSKWA (AR). Na zebraniu, poświęconym omówieniu trzyletniego planu hodowli bydła w kołchozach i sowchozach, chłopi z kołchozu im. Kalinina, w rejonie ałma-atyńskim, postanowili w ciągu najbliższych lat zwiększyć pogłowie bydła rogatego, potroić ilość sztuk owiec, świń i ptactwa, uszlachetnić rasę bydła i podnieść jego wydajność.

Dochód kołchozu wyniósł w roku zeszłym około 1,5 miliona rubli. Jest to dochód niemały, ale już dziś nie zadowala on kołchoźników, którzy poszukują dodatkowych rezerw i dążą do dalszego rozwoju gospodarki kołchozowej.

Podczas opracowywania rocznego preliminarza budżetu kołchozowego, wpłynęło wiele cennych wniosków kołchoźników. Wykorzystanie rezerw wewnętrznych pozwoli kołchoźnikowi uzyskać w roku bieżącym 2.353 tysiące rubli dochodu, czyli prawie o 1 milion rubli więcej niż w roku ubiegłym.

Inicjatywa kołchozu im Kalinina znalazła gorący oddźwięk wśród wszystkich rolników i hodowców Kazachstanu. Kołchozy starają się o znalezienie dodatkowych źródeł dochodu.

Szajka dywersantów gospodarczych przed sądem

Cenne maszyny — szły do prywatnych fabrykantów pod maską „złomu"

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się wielodniowa rozprawa przeciw szajce oszustów, którzy narazili Skarb Państwa na wielomilionowe straty.

Ławę oskarżonych zajęli: Kazimierz Wyrwas, Stanisław Wątorski, Bronisław Kotulski, Eugeniusz Gundelach, Alojzy Jankowski, Stanisław Skompski, Józef Hryniewicz, Michał Kłokowski, Tadeusz Szawłowski, Marian Gruszczyński, Antoni Szymczak-Przedpełski, Bernard Walczak, Józef Kukulski, Stefan Szakowski i Zygmunt Florczak. Wszyscy ci działali wspólnie i w porozumieniu z głównym oskarżonym — Wyrwasem. Jedni sprzedawali, drudzy skupywali zdatne do produkcji maszyny, zakwalifikowane oszukańczo jako złom, czym godzili w dobro przemysłu państwowego.

Wyrwas w pogoni za lukratywnymi interesami, zdołał drogą przekupstwa, nakłonić kierowników i urzędników różnych zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw państwowych do zakwalifikowania, jako złom, zdolnych do użytku maszyn i ich części. Wśród wielu afer, dokonanych przez Wyrwasa, wysuwa się na czoło przestępcza transakcja, dzięki której zdołał zdobyć od kierownika działu reklamacyjnego DOKP — Łódź Kaliska — Stanisława Wątorskiego 3 obrabiarki zdolne do produkcji i przedstawiające wielką wartość pieniężną. Wątorski za zakwalifikowanie tych obrabiarek jako bezużyteczny złom, otrzymał od Wyrwasa 60.000 zł łapówki. Obrabiarki nabyto, płacąc po 600 zł za tonnę, a zostały one przez Wyrwasa sprzedane za pośrednictwem jego pracownika — Eugeniusza Gundelacha prywatnym przedsiębiorcom za 1.400.000 złotych. Sam Gundelach tytułem „prowizji" otrzymał 360.000 złotych.

Pierwszy dzień rozprawy upłynął w przeważającej mierze na wyjaśnieniach, złożonych przez przesłuchanego Wyrwasa. Przyznał się do wszystkich zarzutów, zaprzeczył jednak, by namawiał kogokolwiek do dokonywania przestępstwa.

Drugi z oskarżonych — Wątorski nie przyznał się do winy. Wyjaśnił, że 60.000 zł, otrzymane od Wyrwasa były przeznaczone dla robotników, którzy opróżniali magazyny kolejowe ze złomu, zakupionego przez Wyrwasa i Kotulskiego.

Dalsi oskarżeni również usiłują zrzucić z siebie odpowiedzialność — czemu jednak zaprzeczają fakty.

Rozprawa trwa.

Program finansowy

Budżet państwowy marshallizowanej Francji na rok bieżący będzie miał „dziurę" w postaci 293 miliardów deficytu. W obliczu tego faktu podrapał się w głowę premier Queuille, to samo uczynili jego ministrowie, a następnie — zasiadłszy do stołu obrad — wykoncypowali następujący „program finansowy", mający napełnić kasy skarbowe:

1) podniesienie cen mięsa i wędlin;
2) podniesienie opłat za gaz;
3) zmniejszenie świadczeń socjalnych przez zlikwidowanie systemu zwrotu opłat za lekarstwa i za wizyty lekarskie;
4) zmniejszenie stawek ubezpieczeń socjalnych, płaconych przez pracodawców o 20 miliardów franków rocznie;
5) „reorganizacja" państwowych kolei żelaznych przez: dopuszczenie do inwestowania w nich kapitałów prywatnych (tzn. kapitału amerykańskiego); zwolnienie ok. 50.000 kolejarzy; podwyższenie granicy wieku, uprawniającego do pobierania emerytury pracowniczej; zlikwidowanie linii kolejowych o znaczeniu „drugorzędnym".

Nie po raz pierwszy francuski rząd „trzeciej siły" ucieka się — do załatania dziur w budżecie państwowym — do takich „zbawczych" zarządzeń finansowych. Istota ich jest bardzo nieskomplikowana, a zarazem — dla wszystkich krajów marshallowskich charakterystyczna. Ciężary i ograniczenia życiowe na barki mas pracujących, ulgi i korzyści dla kapitalistów, oto i cała „filozofia" marshallowców, nie wymagająca bliższych komentarzy. Wyszczególnione tu punkty „programu" mówią same za siebie. I nie tylko mówią, ale nawet — krzyczą.

B. D.

Wystawa polskiej sztuki ludowej w Kijowie

MOSKWA. W najbliższych dniach w Kijowie otwarta zostanie wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, przewieziona do stolicy Ukrainy z Moskwy, gdzie cieszyła się ogromnym zainteresowaniem publiczności radzieckiej.

Zgon wybitnego działacza medycyny radzieckiej

MOSKWA (PAP). Komitet Centralny WKP(b) i Rada Ministrów ZSRR ogłosiły komunikat, w którym z głębokim smutkiem donoszą o zgonie jednego z najstarszych członków partii i wybitnego działacza medycyny radzieckiej — Mikołaja Siemaszko.

W. Ażajew 147

Daleko od Moskwy

Przychodzą do mnie jej koleżanki, które pozostały w Moskwie. Otrzymuję listy od dziewcząt, które ewakuowały się. Wtedy budzą się we mnie złe myśli: i moja Zina mogłaby pozostać tutaj, lub wyjechać na dalekie tyły. Ale właściwie nie pragnę dla Ziny innego losu. Zresztą sama wybrała swój los. A przecież tobie, nie potrzebuję mówić o tym, jaka ona jest dumna i odważna. Inna zresztą nie może, nie trzeba, aby była Tylko, oby moja jasna dziewczyna, pozostała przy życiu!

Chciałabym ci opowiedzieć, jakżeśmy się pokłóciły w przededniu jej odjazdu. Było to po jednej szczególnie ciężkiej nocy. Ciebie już od tygodnia nie było z nami. Przyszła z dyżuru o świcie, jak tylko zakończył się alarm. Ja zaś denerwowałam się całą noc, nerwy odmówiły mi posłuszeńswa, tak że napadłam na nią. Krzyczałam, że ona lezie sama do piekła, że nie ukrywa się w schronie, nawet wtedy kiedy spędza noce w domu. Wtedy odpowiedziała mi: „Nie chcę schodzić do schronu i trząść się tam, jak parszywy piesek. — Za duży honor dla fryców, jeśli bedę się przed nimi chować do piwnicy".

Ja nie uspokoiłam się i nadal robiłam jej wyrzuty: Gdybyś chciała, mogłabyś wyjechać z instytutem, gdzieś gdzie nie ma bombardowania i jest bezpiecznie". Szkoda, żeś nie widział, jak rozgniewała się nasza piękna dziewczyna! — „Milcz! — wołała — Wstydzę się za ciebie, sama uczysz mnie tchórzostwa. Alosza jest na froncie i ja dlatego muszę ratować siebie.

— Czyż mam ratować swoją skórę, gdy Alosza jest na froncie? A potem z wahaniem powiedziała: „została ogłoszona moblizacja, zaciągnęłam się i już jutro rano odjeżdżam na front. Powiem ci zresztą prawdę: sama wystarałam się o to przez komitet rejonowy" Wtedy zrozumiałam już wszystko i pobłogosławiłam ją...

„Mój miły Aleksy, chciałabym ci opowiedzieć dużo, chciałabym ci donieść o czymś radosnym, ale skąd teraz wziąć radosne i wesołe nowiny ... A może ci już kiedyś pisałam to wszystko o Zinie? Wybacz, gdyż stale wszystko przeżywam od początku. Prosiła, abym ci powiedziała, byś myślał o niej, a wtedy bedzie jej lepiej i lżej. Ona zaś o tobie będzie myśleć zawsze! Powiedziała, powiedz mu, że wierzę, iż nasza wielka miłość jest jeszcze przed nami...".

List zdenerwował Beridzego. Przytulił do twarzy zmięte arkusze i szeptał poprzez zaciśnięte wargi:

— najdrożsi nasi... Za wszystkie cierpienia... za wasze łzy i krzywdę.. będzie im zapłacone wszystko.

Długo leżał rozmyślając o Zinie i Aleksym, o ich miłości, pełnej słonecznego blasku, którą wyobraził sobie tu pośród nocy i śniegu. Myśląc o Zinie, którą znał tylko z fotografii, pobiegł w marzeniach do Tani i poczuł, że rośnie w nim duma z dziewczyny, która również jak i Zina znalazła w sobie tyle odwagi i męstwa. Wstał, ażeby podzielić się wrażeniami z Aleksym, ale ten spał mocno, a ręka jego bezwładnie zwisała — zmęczenie skuło go wreszcie. Beridze podniósł rękę Aleksego, odrzucił spadające na twarz wosy, poprawił kurtkę, która się ześlizgnęła, i kilka chwil patrzył w milczeniu na śpiącego przyjaciela.

ROZDZIAŁ ÓSMY

O rytmie życia.

Kuźma Kuźmicz Topolow, zwyczajem starych ludzi obudził się o świcie i obserwował budzące się wokół niego życie. W oddali zapiał kogut. W mieszkaniu za ścianą wesoło gaworzyło czteroletnie dziecko, niedawno osierocony wnuczek gospodyni, przywieziony z dalekiej Ukrainy. W mieście rozległy się gwizdki syren fabrycznych: zlewają się w potężny dźwięk, od którego drżą szyby. Gasną przystrojone szronem kwadraty okien: z początku ciemno-niebieckie stają się fioletowe, błękitne, wreszcie różowe. W porannym półmroku coraz wyraźniej i jaśniej zarysowują się kontury znanych przedmiotów.

* * *

Decyduje człowiek – a nie maszyna

Współzawodnictwo – dźwignią rozwoju przemysłu

Ogólnokrajowa narada włókniarzy w Łodzi

W przededniu II Kongresu Związków Zawodowych obradowały w Łodzi delegacje wszystkich zakładów włókienniczych. Przybyli dyrektorzy fabryk, sekretarze organizacji podstawowych PZPR, przodownicy pracy, przedstawiciele Rad Zakładowych, aby podsumować dotychczasowe osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa pracy, oraz na podstawie wzajemnych doświadczeń usprawnić i umasowić ruch współzawodnictwa wśród najszerszych rzesz włókniarzy.

Wyniki — istniejącego już blisko 2 lata współzawodnictwa omówił w swym obszernym referacie **generalny sekretarz ZZ Włókniarzy tow. Aniołkiewicz.**

Referent wskazał, że wraz z wprowadzeniem współzawodnictwa i ruchu wielowarsztatowego rozpoczął się w przemyśle włókienniczym **wzrost produkcji**, szybciej uruchomiony został park maszynowy, a równocześnie **wzrastał średni zarobek robotnika.**

Podczas gdy w styczniu 1947 roku na jedną prządkę przypadało średnio 448 wrzecion, w grudniu 1948 roku liczba ta wzrosła do 647, a średnia ilość krosien w stosunku do 1 tkacza wzrosła z 2,5 do 3,19.

— Załogi fabryczne bogate w doświadczenie Czynu Przedkongresowego, doceniając znaczenie ruchu współzawodnictwa mogły przystąpić w myśl zaleceń Kongresu Jedności Partii Robotniczych do walki o przedterminowe wykonanie planu na rok 1949, oraz do wprowadzenia systemu oszczędnościowego w naszej gospodarce.

— Na 184 zakłady włókiennicze, 147 załóg podjęło tę walkę. Lecz nie tylko ją podjęło. Załogi tych fabryk świadome swych zadań i obowiązków poprawiły plany administracyjne swych dyrekcji, podnosząc łączną sumę oszczędności przemysłu włókienniczego z 7 do 8,5 miliarda zł, ustalając równocześnie średni termin wykonania planu rocznego na dzień 10 grudnia.

W pierwszym kwartale br. współzawodnictwo pracy objęło 67.000 pracowników. **Powstały** liczne zespoły, prowadzone przeważnie przez przodowników pracy, wyróżniających się w poprzednich etapach współzawodnictwa. Odbywają się narady wytwórcze, na których omawiane **są** bolączki zakładów pracy, oraz radzi się nad ich usunięciem. Realizuje się już nasz plan oszczędnościowy. Około 55 procent pracowników, przekracza swe bazy akordowe, lecz w dalszym ciągu nie wykorzystaliśmy jeszcze wszystkich rezerw roboczych, jakie mamy do dyspozycji.

I tu tow. Aniołkiewicz podkreślił, że wielu pracowników nie wykonuje swych norm z powodu niedostatecznego wyszkolenia, z winy złego stanu parku maszynowego, o który w niedostatecznym stopniu dba kierownictwo. Są wreszcie jeszcze tacy nieproduktywni pracownicy, którzy świadomie bądź nieświadomie lekceważą swe obowiązki.

Delegaci w dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, szczególną uwagę poświęcili tym właśnie zagadnieniom. **Tow. Gościmińska**, przodownica pracy z PZPB w Rudzie Pabianickiej wskazała na niedostateczne zrozumienie spraw produkcyjnych przez majstrów, którzy zamiast pomagać robotnikom, podnosić poziom ich kwalifikacji zawodowych, poprawiać maszyny, nie interesują się sprawami produkcyjnymi i niejednokrotnie wprost utrudniają prace współzawodniczącym.

Tow. Kozłowski z Bielawy podkreślił niedostateczne powiązanie się fabrycznego Komitetu Współzawodnictwa Pracy z współzawodniczącymi robotnikami. Często praca Komitetu staje się pracą czysto papierową. Nie pomaga się współzawodniczącym, ani racjonalizatorom. Cenne i ciekawe pomysły usprawnień, zamiast być wykorzystane przez personel techniczny, leżą tygodniami w szufladach. Taki stan rzeczy osłabia energię załogi, zamiast pobudzać do pracy — zniechęca.

O dobrze zorganizowanej pracy mówił **tow. Wolszczak**, dyr. zakładów hodakowskich, w których przodownicy pracy prowadzą szkolenie załogi, racjonalizatorzy zaś współpracują z dyrekcją techniczną.

Tow. Czaplińska z dziewiarskiej „jedynki" opowiedziała zebranym o tym, jak w zakładzie dzięki doprowadzeniu do porządku maszyn podniosła się jakość i ilość produkcji.

Nie sposób przytoczyć wszystkich głosów w dyskusji. Mówiono o osiągnięciach i bolączkach. Krytykowano oraz przeprowadzano samokrytykę. Te sprawy zaś, które w niedostateczny sposób zostały omówione, pogłębili i usystematyzowali w swych przemówieniach członkowie prezydium: przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR **tow. Fr. Blinowski**, generalny dyr. CZPWł. **tow. W. Wende**, min. Przemysłu Lekkiego **tow. E. Stawiński**, oraz sekretarz generalny KZCZ **tow. Ćwik.**

Tow. Blinowski wskazał, że zrealizowanie przez załogi powziętych zobowiązań wymaga uświadomienie sobie tych wszystkich czynników, które decydują o możliwościach ich realizacji.

— Pierwszym z nich — powiedział mówca — to **surowiec**, którego dostateczne i równomierne dostarczanie zakładom pracy stanowi podstawową gwarancję ciągłości pracy.

— Drugim czynnikiem jest **stan parku maszynowego.**

Mówca wskazał, że przy właściwym uświadomieniu załogi, która dbać będzie o stan maszyn, nie mamy żadnych powodów do obaw, iż awarie uniemożliwią nam systematyczną pracę.

— Czynnikiem trzecim i najpoważniejszym jest **zagadnienie kadr.** Doświadczenia wykazały, że robotnicy mogą i chcą pracować coraz lepiej i wydajniej. Przed organizacją partyjną i Radą Zakładową każdej fabryki **stoi poważne zadanie umiejętnego pokierowania pracą załogi.** Współzawodniczący muszą być otoczeni dostateczną opieką, musi wzrastać ilość żłobków, przedszkoli, muszą powstawać świetlice robotnicze.

— **Pamiętajmy** — powiedział tow. Blinowski — **że oszczędzamy dla robotników, a nie na robotnikach.**

Dalej omówił tow. Blinowski **rolę przodowników pracy** w fabryce. Ostatnio dała się zauważyć tendencja, jakby zapominania o ludziach. Mówi się o metrach i procentach, lecz nie wspomina się o tych, którzy je wykonują. Każda fabryka, cały Związek Zawodowy musi popularyzować naszych przodowników pracy i opiekować się nimi. Ich nazwiska winny **być na ustach całej załogi.**

— Lecz bohaterem pracy nazywamy **nie tylko tego**, kto pracuje najlepiej i najwięcej, lecz zarazem tego, **kto pracuje systemem socjalistycznym**, kto dzieli **się** swymi doświadczeniami z innymi. I dlatego duży nacisk położyć trzeba na **kursy szkolenia zawodowego w zakładach pracy.** Wykładowcami na tych kursach winni być właśnie przodownicy pracy.

Niemniejszą rolę w podniesieniu kwalifikacji zawodowych **robotników** odgrywają także **narady wytwórcze.**

Dalej tow. Blinowski, mówiąc o organizacji Komitetów Współzawodnictwa, wskazał na konieczność współpracy Komitetu z Radą Zakładową, organizacją partyjną i administracją fabryki.

— Tylko w oparciu o te trzy czynniki współzawodnictwo będzie mogło w szybkim tempie objąć wszystkie działy nie tylko produkcyjne, lecz i te, które z produkcją związane są pośrednio.

— Jest jeszcze jedno zagadnienie — powiedział dalej mówca — na które trzeba zwrócić dużą uwagę. Zagadnieniem tym jest **walka z wrogiem klasowym**, usiłującym przez marnotrawstwo i niesumienną pracę **opóźnić nasz marsz do socjalizmu.**

Min. Przemysłu Lekkiego, **tow. Stawiński** wskazał na konieczność głębokiego uświadomienia jak najszerszych mas o roli współzawodnictwa pracy.

— **Współzawodnictwo** pracy to nie tylko większa wydajność i związane z tym premie pieniężne, to w pierwszym rzędzie, socjalistyczny **styl** pracy świadomego robotnika, który wie, że pracuje dla siebie.

Ostatni zabrał głos **tow. Ćwik**, który omawiając zagadnienie organizacji współzawodnictwa pracy, wskazał na fakt oderwania się Głównej Komisji Współzawodnictwa od pracy i wysiłków robotników.

— Nie okólnikami i instrukcjami, nie drogą biurokratycznych formalności, lecz **drogą praktyki** znajdziemy i udoskonalimy szersze formy organizacji współzawodnictwa

Świadomi zadań oraz metod pracy, jakie zakreśliła narada, delegaci jednomyślnie uchwalili rezolucję, która podsumowała wyniki obrad.

W drugiej uchwalonej przez zebranych rezolucji uczestnicy konferencji potępili brutalne pogwałcenie praw eksterytorialności statku polskiego „Batory" przez policję angielską, która dopuściła się bezprzykładnego porwania z polskiego okrętu działacza antyfaszystowskiego — Gerhardta Eislera.

To i owo

Handlarze żywym towarem

Międzynarodowa Organizacja Uchodźców jest, jak wiadomo, złośliwą parodią międzynarodowej organizacji społecznej. Skrót nazwy tej organiazcji: IRO pochodzi chyba od słowa — ironia. Bo czymże to właściwie zajmuje się owa IRO? Umożliwieniem repatriacji uchodźcom, którzy wskutek wydarzeń wojennych znaleźli się na obczyźnie? Uchowaj Boże! Międzynarodowa Organizacja Uchodźców trudni się... handlem żywym towarem. Handluje mianowicie uchodźcami jako siłą roboczą, płacąc naganiaczom od zwerbowanego „łebka" i wysyłając ludzi — zamiast do Ojczyzny — do kolonii brytyjskich czy holenderskich, do Kanady, do Wenezueli, do Brazylii, do Chile i na Diabelską Wyspę we Francuskiej Gujanie... Wielkie monopole kapitalistyczne, na których usługach pozostaje IRO, oczywiście, odpowiednio „gospodarują" sprzedawanym im towarem niewolniczym: z Kanady i z Gujany, z Brazylii i Guatemali, z Holandii i Belgii, z USA i W. Brytanii dochodzą rozpaczliwe skargi zwłaszcza białych niewolników, a zwłaszcza niewolników Polaków, wobec których imperialiści eksploatatorzy stosują terror, rygor więzienny i nieludzki wyzysk...

Przeciw niecnym procederom IRO występuje, jak wiadomo, ZSRR oraz kraje demokracji ludowej, popierają międzynarodowy handel ludzkim towarem kraje kapitalistyczne, podżegacze imperialistyczni i właściciele wielkich trustów oraz — tak się dziwnie składa — stolica apostolska. Wygląda to może na szczyt IRO-nii, ale przecież czytamy o tym czarno na białym w kronice samego franciszkańskiego „Rycerza Niepokalanej" (maj, 1949 r.): „Watykańskie Biuro Migracyjne, którego zadaniem jest usprawnienie działalności organizacji katolickich, udzielających pomocy uchodźcom, pośredniczy w rokowaniach IRO z państwami Ameryki łacińskiej w sprawie przyjęcia przez nie większej liczby emigrantów. — Ks. Bartholi — uważacie — bada na miejscu w poszczególnych republikach możliwości rozmieszczenia....".

I żeby nie było żadnych wątpliwości: „Papież specjalnym listem pochwalił duchowieństwo amerykańskie za pomoc w akcji przyjęcia w Ameryce 205.000 wysiedleńców".

Jest pieśń kościelna, zawierająca słowa „wygnańcy Ewy do Ciebie wołamy...". Przehandlowani przez IRO uchodźcy polscy, wśród których jest wielu katolików, nieraz zapewne zanoszą podobne wołanie, wołanie tęsknoty za ojczyzną. Odpowie im na to dźwięk dolarów w Watykańskim Biurze Migracyjnym. I słowa papieskiej pochwały dla.... Międzynarodowej Organizacji Handlu Niewolnikami. *Etam.*

Historia o żelaznym bucie

Dawniej i dziś w Fabryce Obuwia „Gentleman"

Podwójne korzyści z pomysłów majstra Jana Pika

W warsztacie mechanicznym **Fabryki Obuwia „Gentleman"** pracuje energiczny i przedsiębiorczy majster, **Jan Pik.** Przechodząc przez oddziały produkcyjne celem przeprowadzenia kontroli maszyn, patrzy na rzędy robotnic i zamyśla się czasem głęboko.

To nie bajka dla grzecznych dzieci, a historia najprawdziwsza. O tragicznym losie robotnicy polskiej, zatrudnionej za czasów sanacji w angielsko-polskiej farbyce obuwia „Gentleman". Na długich stołach pokrytych białym pyłem tkwiły żelaza w kształcie buta. Na formy te robotnice naciągały skórzane cholewy. Praca była niezwykle ciężka. Skóra na dłonach była starta do krwi, a paznokcie połamane boleśnie.

Podobnie wyglądała też sytuacja i w innych oddziałach. Kobiety, okrawające brzegi gotowych już śniegowców, miały palce pokrzywione i opuchnięte od ucisku ciężkich nożyc. Robotnice, przy klejeniu podeszew, chorowały na skutek wdychania pyłu gumowego, a skóra twarzy i rąk pękała do krwi. Kapitalistów zagranicznych i ich miejscowych wspólników sprawy te nie obchodziły.

Na wszystko to patrzył młody mechanik, nazwiskiem Pik. Patrzył i zżymał się wewnętrznie. Chciałby ten stan zmienić. Wie nawet, co należałoby zrobić, ma pomysły prostych zupełnie przyrządów, które ułatwiłyby pracę. Ale pomysłów swych nie może oddać w fabrykanckie ręce. Dość było jednego doświadczenia, gdy zastosowano przyrząd jego pomysłu po to, aby kilkunastu robotników wyrzucić na bruk. Wizja bezrobocia i głodu dla wielu rodzin — wzrost zysku dla fabrykanta, kapitalistów angielskich i rodzimych. O nie, trzeba jeszcze poczekać — pomyślał zawzięcie.

• • •

Czekał długo, by nareszcie dożyć wymarzonego dnia, dnia wyzwolenia. Fabryka przestała być własnością kapitalistów, żerujących na pracy robotnika. Zniknęła zmora tamtych czasów.

RZECZYWISTOŚĆ WYMARZONA

W oddziale konfekcji działa przyrząd o dość dziwnym kształcie. Uwija się przy nim młoda kobieta o ruchach żywych i twarzy uśmiechniętej. Raz po raz podaje ona stojącym obok robotnikom żelazną formę w kształcie buta z naciągniętą nań cholewą. Praca idzie sprawnie i szybko, nie wymaga wcale wysiłku.

Funkcjonuje tu również już od dawna maszynka do klejenia podeszew. Prosta w konstrukcji, klei dokładnie i oddaje do wulkanizacji towar precyzyjnie wykonany.

W oddziale sortowni do dwuramiennego przyrządu podjeżdża wózek, załadowany żelaznymi formami. Robotnik kolejno nakłada formy na maszynę i jednym pociągnięciem dźwigni zdejmuje z formy cholewę buta.

Dalej pracuje okrawaczka o elektrycznym napędzie. Okrawaczka służy do obcinania brzegów gotowego obuwia. Robotnica, zatrudniona przy maszynce w błyskawicznym tempie wyrzuca na taśmę wykończone obuwie. Praca lekka i bezpieczna. A maszynę całkowicie wykonano z wybrakowanych części innych maszyn, które dawniej wyrzucane były, jako złom.

Wszystko to są racjonalizatorskie pomysły majstra Pika. Przyniosły one podwójną korzyść. Ułatwiły pracę, pozwoliły na podniesienie stanu higieny i bezpieczeństwa oraz zwiększyły wydajność produkcji i przysporzyły oszczędności.

Majster Pik sypie pomysłami, jak z rękawa. Od pierwszej chwili po wyzwoleniu zabrał się do pracy z żywiołową energią. A hasło oszczędności i podniesienia produkcji przyjął, jak głośny wyraz własnych od dawna piastowanych myśli, własnych gorących pragnień.

— Kocham pracę — mówi ob. Pik — i z radością przyjmuję coraz to nowe zadania. Pomysły moje nie są niczym nadzwyczajnym. Prosiły się same o realizację. Pomaga przy tym zresztą cała załoga naszej fabryki. Robotnicy nie chcą, by żony ich pracowały kiedykolwiek w swym życiu w takich warunkach, jak to działo się za dawnych lat. Chcemy wszyscy, by przyszłość nasza była jasna, by nie ciążył na niej „żelazny but" fabrykancki.

B. Drzew.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Upominek dla Kongresu

Kongres Związków Zawodowych, to bardzo ważne wydarzenie w życiu polskiej klasy robotniczej. Oczekujemy od niego wiele: usunięcia wszystkich braków w pracy Rad Zakładowych, ściślejszego powiązania Związków Zawodowych z masami robotniczymi, rozszerzenia działalności kulturalno - oświatowej itd.

My, tramwajarze, umiemy nie tylko żądać, ale i dawać coś od siebie. Dlatego też postanowiliśmy przyjść na Kongres z upominkiem. Będą nim wykonane zobowiązania, podjęte na cześć Kongresu. Nie ulega wątpliwości, że wykonamy je.

Na ogólnym zebraniu pracowników stacji Helenówek postanowiliśmy, co następuje:

„Wydział Drogowy przyśpieszy podniesienie toru odcinka Słowik — Aleksandria na przestrzeni 750 m. Wydział Ruchu przyjdzie z pomocą Wydziałowi Drogowemu i zwiezie na wspomniany odcinek 96 metrów sześciennych żwiru. Wydział Mechaniczny przyśpieszy odremontowanie jednego wagonu, a Wydział Gospodarczy odgruzuje plac przy remizie.."

J. Szałkiewicz
korespondent „Głosu"
z M.Z.K.

Nie lekceważyć śmietników

Jeden z naszych korespondentów z Centrali Odpadków Użytkowych, tow. Z. Bieliński, nadesłał korespondencję, w której — zupełnie słusznie — oburza się na lekceważący stosunek społeczeństwa do tak ważnego źródła surowców, jakim są śmietniki łódzkie.

„Należy zaznaczyć — pisze tow. Bieliński — że na tak zwane „śmieci" składają się cenne odpadki, jak makulatura, kawałki tektury, szmaty, kości, butelki i wiele innych, a więc surowce, które często sprowadzamy zza granicy, gdyż są one niezbędne dla naszego przemysłu".

Jednym słowem tow. Bieliński pragnie zrehabilitować zawartość naszych śmietników — najniesłuszniej w świecie traktowaną jako bezużyteczną „ozdobę" podwórek.

„Mają tu ogromne pole do popisu — ciągnie dalej nasz korespondent — obywatele dozorcy domowi, którzy mogą i powinni w każdym domu zorganizować akcję zbiórkową odpadków i zebrany „plon" przekazać Centrali Odpadków Użytkowych, mającej swą siedzibę w Łodzi przy ul. Południowej 44. Za każdy kilogram odpadków płacimy żywą gotówką, według cen ustalonych przez państwo.

„Wyniknie z tego — kończy tow. Bieliński — podwójna korzyść: Państwo uzyska cenne surowce do przeróbki, a obywatele dozorcy będą mieli dodatkowy zarobek".

Zgadzamy się w zupełności z naszym korespondentem i czekamy na pierwszy przejaw inicjatywy w tym kierunku. Dobrze było by, gdyby inicjatywa taka wyszła od Zarządu Nieruchomości, który przecież administruje bardzo poważną ilością domów łódzkich. Trzeba by, ażeby o tej sprawie pomyślał także Związek Zawodowy Dozorców.

Błędne koło

W związku z akcją wczasów letnich dla dzieci, pracownicy naszych zakładów otrzymali do wypełnienia ze Związku Zawodowego Pracowników Filmowych tzw. „karty dziecka". Kartę ma wypełnić szkoła, do której dziecko uczęszcza, oraz lekarz szkolny po uprzednim zbadaniu kandydata na wczasy.

Kierownicy szkół nie chcą jednak wypełniać kart, twierdząc, że jest to obowiązek zakładu pracy. Zainterpelowany przez nas w tej sprawie Związek stwierdził z całą stanowczością, że czynić to winna właśnie szkoła, a nie fabryka.

Szkoła z kolei protestuje energicznie. W ten sposób rodzice wraz z dziećmi wędrują „od Pawła do Gawła", tracąc czas niepotrzebnie. Widząc bezowocność swych zabiegów, pracownicy sami wypełniają karty. Cóż z tego, kiedy w większości wypadków okazuje się, że karta wypełniona jest niewłaściwie.

Uważam, że Związek winien czymprędzej porozumieć się z Kuratorium w celu ostatecznego ustalenia, kto ma te karty wypełniać. Jeśli to nie nastąpi, dzieci nasze przez taką błahostkę, jak formularz, nie będą mogły wyjechać na wczasy.

I nawet nie będzie wiadomo, kto tu zawinił.

K. Dudek
korespondent fabryczny
„Głosu" z Zakładów Kinotechnicznych



Dnia 17 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZMP, w którym wziął udział sekretarz Zarządu Głównego ZMP, kol. Zenon Wróblewski.

TRYBUNA młodych

Kroczymy w szeregach walczących o pokój

Prace i zadania młodzieży polskiej

Plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZMP

Referat o „Zadaniach Związku Młodzieży Polskiej w walce o pokój" wygłosił kol. Wróblewski. Stwierdził on, że na całym świecie rosną siły pokoju i postępu, rosną też siły pokoju i postępu w szeregach młodzieży całego świata. Wyrazem okrzepnięcia sił młodzieży postępowej będzie tegoroczny Kongres i Festiwal Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Omawiając bieżące zadania ZMP dla zwiększenia jego wkładu do walki o pokój, kol. Wróblewski podkreślił konieczność

rozwijania i wzmacniania Związku przez szerokie oddziaływanie na masy młodzieży, zorganizowanej w ZHP, w „Służbie Polsce", jak również na masy młodzieży niezorganizowanej,

wzmocnienie pracy ideowo-wychowawczej, wychowywanie młodzieży w duchu ludowego patriotyzmu i internacjonalizmu, przeciwstawianie się wpływom kosmopolityzmu, stałe zapoznawanie młodzieży z dorobkiem zawodowym, kulturalnym, naukowym, technicznym i sportowym młodzieży radzieckiej,

wzmocnienie udziału młodzieży w budownictwie socjalistycznym, w rozwijaniu siły naszego kraju przez szeroki udział młodzieży we współzawodnictwie pracy, w walce o oszczędność, o jakość produkcji, w walce o podniesienie poziomu i wyników w nauce, zwiększenie udziału ZMP w masowym wychowaniu fizycznym młodzieży.

Referat organizacyjny, omawiający dorobek i zadania łódzkiej organizacji ZMP, wygłosił przewodniczący Zarządu Łódzkiego kol. Feliksiak. Organizacja łódzka — stwierdził kol. Feliksiak — skutecznie pokonywała swoje błędy, stwierdzone przez III Plenum Zarządu Głównego ZMP. Wzrosła poważnie w ostatnim czasie liczebność organizacji. Zarówno Czyn Pierwszomajowy młodzieży łódzkiej, jak i jej udział w imponującym pochodzie wykazał prężność naszej organizacji.



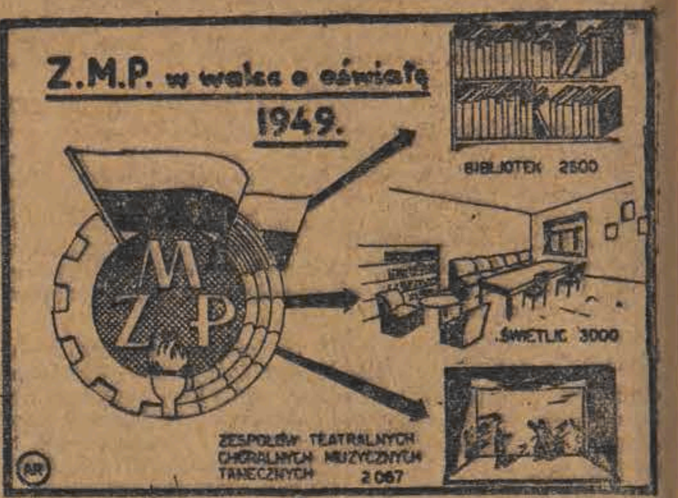
Na Plenum Zarz. Łódzk. ZMP

Kol. Feliksiak podkreślił również istniejące jeszcze braki w organizacji łódzkiej i wskazał drogi ich usunięcia.

Nad obu referatami rozwinęła się bogata dyskusja, w której wzięli udział kol. kol. Chabelski, Schabowski, Nasielski, Chromacki, Budzyński, Stefańska, Kasprzyk, Wołczyk, Woźniak, Tomaszewski, Niewola, Żaczkiewicz, Miroński, Śmiejan, Woźniak Adam, Michalak, Dembowski, Koperski, Klejsta, Bieleński, Zawadzki i Walaszczyk. Koledzy — uczestnicy dyskusji podkreślili konieczność zacieśnienia współpracy ZMP z ZAMP-em, zwiększenie zainteresowania organizacji sprawą rozpowszechnienia prasy młodzieżowej i stworzenia sieci korespondentów tej prasy, rozszerzenia pracy organizacji w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego, jak również zmiany form pracy organizacyjnej w okresie wiosennym i letnim.

Koledzy — uczestnicy dyskusji wskazali również na osiągnięcia organizacji łódzkiej w dziedzine pracy szkoleniowej i oświatowej, jak również w dziedzinie produkcji.

Dyskusję podsumował kol. Feliksiak. Stwierdził on poważny dorobek Plenum, które uzbroi organizację łódzką do dalszej aktywnej pracy nad rozszerzeniem zasięgu oddziaływania ZMP w walce o pokój i postęp.



Zbliża się Święto Ludowe

Co uchwaliła młodzież ze wsi Łanięta?

Nasi koledzy z kół wiejskich ZMP w powiecie kutnowskim pracują coraz lepiej. Świadczy o tym stały wzrost liczby członków, podnoszenie się poziomu masowego szkolenia kół wiejskich, oraz rozwój artystycznych zespołów świetlicowych. ZMP-owcy z pow. kutnowskiego dbają nie tylko o rozwój życia organizacyjnego, ale także konkretnymi czynami pragną zamanifestować swój udział w budowie lepszego jutra.

Koło ZMP we wsi Łanięta na zebraniu w dniu 12 maja br. uchwaliło następującą rezolucję:

„My, młodzież zorganizowana w kole ZMP wsi Łanięta, chcąc uczcić zbliżające się Święto Ludowe, postanawiamy:

Wybielić i uporządkować świetlicę wiejską, rozebrać parkan murowany przy świetlicy i ogrodzić plac siatką oraz wykopać wzdłuż placu rów długości 15 m, przystąpić do walki z analfabetyzmem przez dokonanie rejestracji analfabetów zamieszkujących naszą wieś i przesłanie spisu Inspektorowi Szkolnemu.

Życzymy naszym koleżankom i kolegom ze wsi Łanięta pomyślnego i przedterminowego wykonania zobowiązania, zapewniając ich równocześnie, że nie mają powodu wątpić w znaczenie i pożytek swego zobowiązania. Każdy bowiem powzięte i wykonane w terminie zobowiązanie nawet najdrobniejsze, przyczynia się do wzrostu siły naszego kraju, a tym samym przyśpiesza nasz zwycięski marsz do socjalizmu.

(Kar)

Złoty powiatowe ZMP wojew. łódzkiego

W miesiącach maju i czerwcu na terenie czterech powiatów naszego województwa — Kutna, Wielunia, Łowicza i Radomska — odbywać się będą jednodniowe Złoty Powiatowe ZMP. Weźmie w nich udział cała młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i „Służbie Polsce".

Złoty te, obliczone na przeciętną ilość 6000 uczestników, będą potężną imprezą, która wykaże prężność i siłę organizacji młodzieżowych.

Do miasta powiatowego z najdalszych krańców powiatu zjadą się młodzi, by manifestować swą wolę pracy, wolę walki o trwały pokój, wolę walki o zapewnienie sobie, swojej ojczyźnie lepszego jutra.

Ulicami miast przejdą wielotysięczne pochody, w których pomieszają się koszule ZMP-owców z mundurami harcerzy i SP-owców. Pomiesza się młodzież robotnicza z wiejską i szkolną. Pochody te pokażą, że nie ma różnic wśród polskiej młodzieży, że jesteśmy silni jednością, że naszym wspólnym celem jest budowanie nowego jutra — Polski Socjalistycznej. W Zarządach Powiatowych ZMP, Hufcach ZHP, Komendach Powiatowych SP wrze gorączkowa praca — jest jej dużo, bardzo dużo, ale zapał kolegów jest najlepszą gwarancją, że Złoty się udadzą. Powiaty Kutno, Wieluń, Łowicz i Radomsko wywiążą się z bojowego zadania.

M. Zenka

Plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego ZMP

wytyczyło plan dalszej wzmożonej pracy

Czwarte Plenarne Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Łodzi odbyło się przy współudziale delegata Zarządu Głównego kol. Świstło Adama. Udział w posiedzeniu wzięli przewodniczący i kierownicy organizacyjni ze wszystkich powiatów i miast wydzielonych.

Czwarte Plenarne Posiedzenie ZW ZMP stało pod znakiem udziału młodzieży w walce o pokój, co znalazło wyraz w żywej dyskusji. Nie mniej żywo były dyskutowane sprawy, wynikające z referatu organizacyjnego przewodniczącego ZW ZMP, kol. Starca. Analizowany był udział organizacji wojewódzkiej ZMP w akcji 1-Majowej, zbiórce na CDM, akcji szkolenia gminnego i innych, którymi w ostatnim czasie żyły nasze organizacje powiatowe i miejskie.

Poszczególne wypowiedzi świadczyły, że organizacja wojewódzka, która osiągnęła liczbę 55 tysięcy członków, ma na poszczególnych odcinkach niezwykle poważne osiągnięcia i sukcesy. Są jednak i braki, które zostały gruntownie omówione. Przemawiający wykazali przyczynę i źródło niedociągnięć, które trzeba będzie bezwzględnie usunąć.

Do pracy o 70-cio tysięczną organizację na 22 lipca rb., do pracy o silną ideologicznie organizację wojewódzką ZMP stanie cały ZMP-owski aktyw. Poprowadzi ją w myśl wytycznych, które jasno i zdecydowanie nakreśliło czwarte Plenum ZW ZMP.

T. G.

Piętnujemy bezprawie

Z rezolucji protestacyjnej plenum Zarządu Woj. ZMP przeciwko porwaniu Eislera

... Policyjna interwencja anglo - amerykańska, która dokonana została na statku płynącym pod polską banderą jest jawnym i bezczelnym pogwałceniem przepisów międzynarodowego prawa morskiego, jest podeptaniem uznanego przez wszystkie cywilizowane narody prawa azylu, jest obrazą naszego honoru narodowego. Brutalne najście na polski statek i zabranie stamtąd siłą Gerhardta Eislera, jest wymownym dowodem, że obóz imperialistyczny boi się panicznie ludzi, głoszących hasło braterstwa wszystkich narodów świata i stojących twardo w walce o pokój i demokrację przeciw obozowi imperialistów i podżegaczy wojennych. Dla nich ludzie ci są niewygodni. Są oni dla nich śmiertelnymi wrogami, dlatego dążą do likwidacji tych ludzi drogą terroru i policyjnego bezprawia, przez gwałcenie najbardziej podstawowych zasad prawa międzynarodowego.

W odpowiedzi na anglo - amerykańską interwencję w sprawie Eislera, na jawne pogwałcenie przepisów międzynarodowego prawa i obrazę honoru narodu polskiego wyrażamy stanowczy i zdecydowany protest. Protestem tym przyłączamy się do zdecydowanego stanowiska naszego Rządu, całego społeczeństwa polskiego, przyłączamy się do protestu angielskiej klasy robotniczej i wszystkich uczciwych ludzi z całego świata piętnujących służalcze stanowisko rządu angielskiego, posłusznie spełniającego ohydne rozkazy mocodawców amerykańskich.

Żądamy natychmiastowego zwolnienia Gerhardta Eislera!

Żądamy naprawienia krzywdy i pełnego zadośćuczynienia ze strony rządu angielskiego!

Nie pozwolimy na szarganie naszego narodowego honoru przez agentów imperializmu anglo - amerykańskiego!

Sprawa Eislera, to sprawa tycząca nas bezpośrednio.

Sprawa Eislera i głos nasz w tej sprawie to stanowisko dziesiątków tysięcy młodych ludzi naszego województwa, ludzi, których odpowiedzią na prowokacje anglo - amerykańskie jest solidarne stanowisko z całym obozem pokoju i demokracji, jest nasz codzienny wysiłek i wkład w wielkie dzieło gruntowania pokoju światowego.

O pokój i demokrację walczyć będziemy do końca wspólnie z młodzieżą demokratyczną całego świata. Naszego marszu do zwycięstwa nowego ustroju nie zdołają powstrzymać policyjne interwencje imperialistów.

Walczymy o słuszną sprawę. Zwycięstwo będzie należeć do nas. W pokojowej pracy zbudujemy nowy socjalistyczny świat.

Uczestnicy 4-go Plenarnego Posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego ZMP — Łódź

Przed Kongresem Związków Zawodowych

Sekcje młodzieżowe — ich cele i obowiązki

W dniach od 1. 6.—5. 6. odbywać się będzie w Warszawie II-gi po wojnie **Kongres Związków Zawodowych.** Razem z delegatami starszej generacji będą również radzili **delegaci młodzieżowi.** Na Kongres przyjadą najaktywniejsi członkowie Sekcji Młodzieżowych Związków Zawodowych, których młodzież wybrała w swoich zakładach pracy.

Sekcje Młodzieżowe Związków Zawodowych mają wspaniałe tradycje bojowe z czasów rządów sanacyjnych, kiedy to młodzież walczyła o prawo do życia, do pracy, nauki i kultury. Młodzież organizowana w Sekcjach Młodzieżowych Związków Zawodowych brała udział w każdym strajku, organizowanym przez starszych towarzyszy pracy. W Sekcjach Młodzieżowych Związków Zawodowych pracowali najlepsi członkowie Komunistycznego Związku Młodzieży i lewicowego odłamu OM TUR. W Sekcjach Młodzieżowych Zw. Zaw. w twardej i nieugiętej walce z kapitalizmem wychowały się kadry najlepszych synów Polski Ludowej, którzy podczas okupacji stanęli pierwsi w szeregach Armii Ludowej i pierwsi organizowali młodzież w bojowym Związku Walki Młodych do walki z faszystowskim najeźdźcą.

Po wojnie, kiedy urzeczywistniły się marzenia bojowników o sprawiedliwość społeczną i gdy ster rządzenia państwem ujął w swe ręce chłop i robotnik, przed Sekcjami Młodzieżowymi Zw. Zaw. stanęło zadanie budowy lepszego jutra dla młodzieży, szybkiej odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Gdy w 1945 r. z inicjatywy ZWM zorganizowano Młodzieżowy Wyścig Pracy, Sekcje Młodzieżowe Zw. Zaw. podchwyciły to hasło i w V Etapie Wyścigu brało już udział 190.000 młodzieży. W obecnym etapie, gdy młodzież włączona jest w ogólny nurt współzawodnictwa, Sekcje Młodzieżowe przy pomocy ZMP zakładają coraz to nowe młodzieżowe brygady produkcyjne, których w Łodzi mamy już ponad 470.

Kadry świadomych przodowników pracy — członków Sekcji Młodzieżowej Zw. Zaw. rosną nie tylko we współzawodnictwie ale i na odcinku kulturalno-oświatowym. W świetlicach fabrycznych gwarno i rojno jest od młodzieży, która po pracy przychodzi, aby wziąć udział w pracach sekcji dramatycznych, baletowych, w chórach itp.

Sekcje Młodzieżowe Zw. Zaw. poza tym organizują wycieczki krajoznawcze, co daje naszej młodzieży możność poznania piękna naszej Ludowej Ojczyzny. Sekcje Młodzieżowe Zw. Za[wodowych] dbają także, aby m[ło]dzież po swej pracy zawodo[wej] mile i zdrowo oraz pożyteczn[ie] spędziła swój urlop. W doma[ch] wypoczynkowych młodzież n[a]biera sił do pracy i przyjeżdża [z] nich świadoma tego, że jej pr[a]ca — to praca dla dobra spo[łe]czeństwa, dla dobra wszystki[ch] ludzi pracy.

Sekcje Młodzieżowe dbają [rów]nież o to, by młodzież mi[ała] należne jej warunki pracy, [by] młodzież uczyła się i była zw[al]niana do szkoły. Prawie na k[aż]dym zakładzie pracy jest mł[o]dzieżowy radny zakładowy kt[ó]rego zadaniem jest bronić int[e]resów młodzieży pracującej.

Sekcja młodzieżowa Zw. Za[w.] ma również poważne braki [w] swej pracy. Nie we wszystki[ch] zakładach praca tej sekcji j[est] dobra, a przyczyną tego j[est] przeważnie słabe powiązanie [Mło]dzieżowej z Zarządem Fabryc[z]nym ZMP. Niezrozumienie pr[zo]dującej roli ZMP w zakład[zie] pracy przyczynia się do tego, [że] Sekcje Młodzieżowe często „k[on]kurują" z ZMP, co osłabia p[ra]cę i Sekcji i Koła ZMP. Zarządu Fabrycznego Sekcji Mło

Do dobrze pracujących Sek[cji] Młodzieżowych należy zalicz[yć] PZPB Nr 2. Na „bawełnia[nej] dwójce" widać pracę czy to [w] świetlicy, czy przy warszta[cie] pracy, czy też na boisku spor[to]wym. Dzięki wysiłkowi Sek[cji] młodzież podejmowała tu — [i] wykonała — zobowiązania [w] Czynie Majowym, podjęła ró[w]nież zobowiązania dla uczcze[nia] Kongresu Związków Zawod[o]wych.

A. Żaczkiewicz

Młodzież wita Kongres Zw. Zaw.

Młodzież PZPB Nr 2 w Łodzi, zebrana na ogólnym zebraniu ZMP i Sekcji Młodzieżowej Zw. Zaw. w dniu 11. 5. 1949 r. zobowiązała się dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych do dnia 1. 6. 1949 r., to jest do dnia Kongresu, przebrać 1000 kg cewek wartości 160 tysięcy złotych.

Niechaj czyn nasz będzie pozdrowieniem młodzieży robotniczej PZPB Nr 2 dla uczestników Kongresu Związków Zawodowych.

* * *

Koło ZMP przy BZPB Nr 3 w Zduńskiej Woli zobowiązało się na dzień Kongresu Związków Zawodowych podnieść stan organizacji przy zakładach do 180 ludzi, oraz usprawnić pracę organizacji fabrycznej.

Delegaci na Konferencję Wyborczą w Aleksandrowie w dniu 15. 5. 1949 r. zobowiązali się na Kongres Związków Zawodowych zakupić 25 głośników radiowych, które przekazane zostaną jednej z okolicznych wsi. Poza tym aktyw ZMP w Aleksandrowie zobowiązuje się wziąć czynny udział przy budowie linii radiofonicznej do miejscowości, do której dostarczone zostaną głośniki.

* * *

Młodzież, zatrudniona w skręcalni i przewijalni wężowej, zobowiązała się na cześć Kongresu Zw. Zaw. podnieść jakość produkcji do 90 proc. primy i zmniejszyć procent odpadków do 0,5 proc.

Młodzież, zatrudniona w tkalni, zobowiązała się podnieść jakość produkcji. Poza tym młodzież zobowiązała się do punktualnego przychodzenia do pracy i nie opuszczania dni pracy, jak również do utrzymywania czystości maszyn.

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Piątek, dnia 20 maja 1949 r.
Dziś: Bernarda

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Wysiłkiem wszystkich
można podnieść ilość i jakość produkcji
(Z narady produkcyjnej w PFSJ)

Około 150 osób wzięło udział w ostatniej naradzie wytwórczej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Jej zasadniczym rysem był fakt, iż obok członków dyrekcji, zespołów inżynierów, kierowników działów i majstrów wzięli w niej udział po raz pierwszy przodownicy i przodownice pracy.

Fakt ten podkreślamy szczególnie mocno i nie wdając się w przyczyny, którymi powodowano się dotychczas, omijając współudział i współpracę aktywu robotniczego. Wyrażamy nadzieję, że współpraca, która wreszcie została nawiązana i o którą apelował na wstępie narady dyrektor naczelny tow. Pallasek, przyjmie obecnie realne kształty i będzie się pogłębiała dla dobra produkcji, dla dobra zakładów.

Nie sposób podać przebieg narady. Sprawozdania poszczególnycn inżynierów i kierowników zajęłyby zbyt wiele miejsca. Toteż ograniczymy się jedynie do wskazania niektórych momentów pozytywnych i niektórych niedociągnięć jakie w trakcie sprawozdań i dyskusji zostały podniesione.

I tak oddział włókien ciętych napotyka jeszcze ciągle na trudności, powodowane brakiem miękkiej wody, koniecznej dla płókania włókien. Na brak wody do płókania jedwabiu narzekał również inż. Ostrouch z przędzalni jedwabiu. Skąd te trudności...?

Trzeba poprostu wiercić studnię. Wydział inwestycji opracował plan wierceń i budowy 8 studzien, ale łódzka dyrekcja dotychczas nie odpowiedziała jeszcze i nie wyraziła swej opinii w tej materii, a zakład dysponuje funduszami, które zezwalają na wybudowanie tylko jednej studni.

I tu trzeza zdecydowanej interwencji, bo tam gdzie idzie o produkcję, o jakość produkcji — nie wolno bawić się w biurokratyczne kawałki i na „odleżenie się sprawy", na „nabieranie mocy urzędowej".

Drugi moment który przewijał się głęboką troską w wielu wystąpieniach, to dyscyplina pracy załogi. Jeśli tow. Pallasek stwierdził, iż codziennie około dwustu osób wałęsa się bezproduktywnie po zakładach, jeśli notuje się bardzo poważną liczbę nieusprawiedliwionej nieobecności w pracy, to stan ten wymaga natychmiastowej naprawy i generalnej rozprawy z nieróbstwem, brakiem dyscypliny, braniem pieniędzy za darmo.

Słusznie też postawiono zagadnienie przejrzenia ilościowego stanu załogi poszczególnych oddziałów, by zlikwidować dotychczasowe przerosty, by w pełni wykorzystać każdego pracownika i robotnika. Źle jest, że ten stan był dotychczas tolerowany, a jak wynikało z przemówień jest on znany i kierownikom oddziałów i dyrekcji i Radzie Zakładowej, ale dobrze będzie, gdy pokaże się wreszcie nierobów i obijaczy, gdy zlikwiduje się niezdrowy stan, w którym jedni dają z siebie wszystko dla produkcji, a inni — ograniczają się do brania poborów.

To byłyby dwa momenty, na które zwróciliśmy szczególną uwagę, gdy mową o niedociągnięciach. A gdy chcemy mówić o osiągnięciach pozytywnych...

Przewodniczący Komitetu Współzawodnictwa podał cyfry, biorących udział w wyścigu pracy. Jeśli w I kwartale było 77 zespołów — to obecnie jest ich 197, a ilość współzawodniczących wzrosła do 2494 osób.

I to jest sukces. To jest gwarancja realizacji planów produkcyjnych, gwarancja realizacji planów ilościowych i jakościowych.

Podobną wymowę mają cyfry zgłoszonych projektów racjonalizatorskich. Projektów złożono 71. Zaakceptowano z nich 45, nie zaakceptowano 11, 14 wniosków jest jeszcze w rozpatrzeniu, a jeden został wycofany. Fabryka w tej chwili oszczędza w stosunku rocznym ponad 117 i pół miliona złotych. Ponad milion złotych wypłacono w postaci premii racjonalizatorom.

I to też jest sukces załogi „jedynki". Co innego, że sama komisja, która rozpatrywała wnioski — nie zdała w pełni egzaminu. Przetrzymywanie projektów — nie wpływało dodatnio na atmosferę między robotnikami — wynalazcami. Toteż słusznym jest, iż obecnie na jej czele postawiono jednego z czołowych racjonalizatorów tow. Leszczyńskiego, a na członka powołano innego z racjonalizatorów — ob. Lismana.

Narada była żywa, obfita w materiały i stawiane zagadnienia. Będziemy do tych zagadnień i poruszanych spraw wracali niejednokrotnie. Ale wykazała ona i to na zakończenie chcemy stwierdzić, że „jedynka" w żadnym wypadku nie zezwoli na odebranie sobie tytułu przodującego zakładu pracy, a kierownictwo i przodująca część załogi potrafi zlikwidować wszystko, co dziś jest jeszcze niedociągnięciem, czy brakiem.

Letni rozkład jazdy PKP

W związku z wejściem w życie z dniem 15 maja letniego rozkładu jazdy na PKP, podajemy godziny odjazdu i przyjazdu pociągów z — i do stacji Tomaszów Maz:

do Gdyni — przyjazd 23 40 — odjazd 6,52.

do Koluszek: przyjazd — 5.11, 6.11 7,30, 13,20, 15,49 (w dni robocze), 18.06, 20.06, odjazd — 4.47, 10.20, 15,24, 17,57 (dni robocze), 19,02, 20,37, 21.29.

do Lublina: przyjazd: — 4.07, odjazd 16.15 (pociągi pośpieszne)

Łódź — Chojny: przyjazd 16.09, odjazd 4,13 (poc pospieszne)

Łódź — Kal.: przyjazd 23.40, 6,52.

Poznań przyjazd 16.09, odjazd 4 13 (pociągi pośpieszne).

Radom — przyjazd 4.07 (pośp.), 8.12, 19.01 odjazd — 5.15, 16 15 (pośp), 16.51.

Rozwadów — przyjazd — 6.50, 21.27, odjazd 6.13, 23.42.

Rzeszów: przyjazd — 6.50 — odjazd 23.42.

Skarżysko: przyjazd — 4.45, 6.50, 15.22, 21,27, odjazd 6.13, 13.22, 18.07.

Słotwiny: przyjazd — 5.11, 6.11, 7.30, 13,20, 15.49 (roboczy) 16.09, (pośp.), 16.45 18.06, 20.06, 23.40 odjazd — 4.13 (pośp), 4.47, 6.52, 8.30, 10.20, 15.24, 17.57 (rob), 19.02, 20.37, 2129

Robotnicy PZJG Nr 3
pomagają mieszkańcom Boguszyc

Ubiegłej niedzieli do wsi Boguszyce w pow. rawskim, wyruszyła ekipa remontowa Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych Nr 3, by w ramach łączności wsi z miastem nieść pomoc mieszkańcom tamtych okolic.

Ekipie przewodzili tow. tow. Minowski Alfons, Wójcik Tadeusz i Jędrychowski Jan oraz elektrycy ob. ob.: Szymański i Wincenty Labuch.

Po wyczerpujących rozmowach i dyskusji, jaka między robotnikami i mieszkańcami wsi toczyła się na aktualne tematy polityczne, na tematy osiągnięć polskich mas pracujących tak na wsi jak i w mieście — a która w pełni wykazała głęboką łączność i wspólnotę interesów klasy robotniczej i biedoty wiejskiej, przedstawiciele załogi „trójki" przejrzeli park maszynowy i narzędzia rolnicze tamtejszego ośrodka i dokonawszy remontu uszkodzonych maszyn i narzędzi, które można było dokonać na miejscu, zabrali do Tomaszowa pług dwuskibowy i siewnik, gdyż wymagają one gruntowniejszej naprawy i wymiany niektórych części.

Elektrycy nakreślili schemat prac koniecznych do zainstalowania o ś w i e t l e n i a elektrycznego, w miejscowej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej oraz zobowiązali się zaprojektowane prace przeprowadzić w dniu 29 maja, z tym, że materiały instalacyjne dostarczone będą przez spółdzielnię.

Przy serdecznym pożegnaniu, po całodziennym pobycie, robotnicy przyrzekli mieszkańcom wsi, iż 29 maja wraz z ekipą remontową przyjedzie na wieś zespół świetlicowy, by dać przedstawienie komedii „Gospodarz — to ja".

Korespondent „Głosu"
z PZJG Nr 3
Zofia Fiłanowicz

Łańcuch ofiar na TBS

Ob. A. Lewicki, odpowiadając na wezwanie prezydenta Mazurka wpłaca zł 500 i do dalszych wpłat wzywa: inspektora ROIS Zambrzyckiego, mec. Ryszerda Niedźwiedzia, i mec. Andrzeja Dębowskiego.

Tow. Sienkiewicz, wpłacając zł. 1000 wzywa kierownika Browaru tow. Z. Byszewskiego i kierownika gospodarczego PFSJ Nr. 1 — tow. J. Jarugę.

Tow. W. Zecin, wezwany przez dyr. Niekrasza wpłacił zł. 1000 i wzywa tow. tow.: Wacława Hornicha, Mieczysława Gielkiera i Wiesława Jaworskiego z PZPW Nr. 29 oraz Edwarda Wojewódzkiego z Ubezpieczalni Społ.

Tow. W. Hrabski wpłacił zł. 200 i wzywa do włączenia się w łańcuch ofiar tow. tow. Jana Rudnego, Kazimirza Janiszewskiego i Jana Radonia z PFSJ Nr. 1.

Tow. W. Paś, wpłacając zł. 500 — wzywa: tow. Stanisława Andrzejewskiego inż. Jerzego Chudzińskiego i dyr. Stanisława Skibickiego.

Dr. Tomasz Chmielewski wezwany przez tow. Zielińskiego, wpłacił zł. 3.000 i wzywa do wpłat: dr. Leontynę Brzeską i dyr. Mieczysława Wangrowskiego. Wpłaty przyjmuje redakcja „Głosu Tomaszowskiego" (Pl. Kościuszki 16) w godzinach od 8 — 17.

Kto wygrał
na Loterii Społecznego Komitetu Odbudowy Warszawy

Zgodnie z naszą zapowiedzią podajemy numery losów, jakie rozprowadzone zostały na terenie naszego miasta, a na które padły wygrane w loterii organizowanej przez Społeczny Komitet Odbudowy Warszawy.

Wygrane wylosowały Nr. Nr.: 23096, 244, 313, 65001, ., 84 ,112, 96, 98, 223, 54, 36, 75, 77, 323, 42, 56, 95, 4[illegible]6, 36, 43, 89, 97, 519, 34, 7., 620, 27, 51, 83, 93, 700, 6 ,·92, 816, 20, 21, 936 58, 66026, 58, 70, 79, 85, 115, 41, 45, 47, 59, 77, 240, 59, 67, [illegible]00, 37, 43, 57, 71, 81, 467.

Miejsce i termin odbioru wygranych podamy w osobnym komunikacie.

Interpelacje naszych Czytelników

»Bardzo pilne«

Ob. Redaktorze!

Od września 1947 r. ubiegam się o rentę inwalidzką w związku z wypadkiem, jakiemu uległem 15. 6. 1940 r. Po półtorarocznych perypetiach których nie będę opisywał — 20 stycznia zbadał mnie dr. Augschpach, a po zbadaniu orzekł, iż musi posiadać me zdjęcie roentgenowskie. Ponieważ powyższe znajdowały się w ZUS-ie w Łodzi, czekałem cierpliwie na ich przysłanie. Wreszcie po trzech miesiącach, zawiadomiono mnie, iż mam się znów stawić do badania w dniu 5 maja br. Stawiłem się. Klisze były. Akta były także, a doktór zabawiał mnie miłą i serdeczną rozmową, oburzając się wraz ze mną na biurokratyczne postępowanie ZUS-u. Kończąc rozmowę rzekł stanowczo: „ja natychmiast zadzwonię jutro (niby ze szpitala) do Ubezpieczalni Społecznej i oddam Wasze akta".

Wróciłem do domu choć chodzenie nie przychodzi mi łatwo, i... czekam. Wreszcie dnia 16 maja postanowiłem jechać do Łodzi, aby swą sprawę w ZUS-ie ostatecznie załatwić. Przedtem jednak postanowiłem upewnić się, czy Ubezpieczalnia wysłała do Łodzi akta mej sprawy.

Ku memu zdziwieniu, w czasie rozmowy telefonicznej dowiaduję się, że dr Augschpach ani nie dzwonił w mej sprawie, ani akt nie przesłał i (16 maja) referat wypadkowy, rzeczonych akt nie posiada, a urzędniczka przypuszcza, że pan doktór zabrał je do przejrzenia do domu, gdyż w ambulansie gdzie winny się znajdować, też ich nie ma

Dodawać tu nic nie trzeba Fakty są zbyt wymowne. Fakty mówią, że mimo iż ZUS swe pismo zaopatrzył znakiem „b. pilne" pan doktór trzyma je w swym biurku już od 5 maja. I czy to jest w porządku..

Stały czytelnik „Głosu"
Stanisław Janiak

Odpowiadamy na pytanie, zakim nasz czytelnik zakończył swój list:

— Nie! To nie jest w porządku! Ktoś tu zawinił niedbalstwem i obecnie — oczekujemy kompetentnych wyjaśnień poruszanej sprawy.

KRONIKA SPORTOWA

„Związkowiec" wzywa „Lechię"

Zarząd klubu sportowego „Związkowiec", doceniając ważność i doniosłość celów i zadań Towarzystwa Burs i Stypendiów — w ramach Tygodnia TBS wzywa za naszym pośrednictwem klub sportowy „Lechia" do rozegrania meczu towarzyskiego w piłkę nożną, z którego dochód w całości przeznaczony byłby na sypendia dla niezamożnej młodzieży szkolnej.

Nie wątpimy, że „Lechia" wezwanie przyjmie. Przekonani jesteśmy, że tak zawodnicy, jak i kierownictwo tego klubu — zechcą się wspólnie ze „Związkowcem" z którym „Lechia" w niedługim czasie połączy się w jeden klub — przyczynić do zasilenia funduszów Towarzystwa, którego tydzień obchodzić będziemy w dniach 22 — 29 maja. J.

»Lechia« — »Związkowiec 1:3

Lokalne derby Tomaszowa w mistrzowskim meczu klasy „A' zakończyły się zwycięstwem „Związkowca" w stosunku 3:1, do przerwy 2:1.

Obydwie drużyny wystąpiły w osłabionym składzie „Lechia" bez Furgalskiego i Lewandowskiego (kontuzja na meczu z „Borutą") oraz „Związkowiec" bez Pietruszczaka i Wędraka II.

Składy drużyn „Lechia": Błaszczyk, M. Błaszczyk, Czekalski, Kwiatkowski, Śmiałek, Kubacki, Grochowina, Nowak, Białkowski, Grunert i Szydłowski.

„Związkowiec": Komar, Michalak, Wątróbski, Kwarciany I, Paczutkowski, Pa[illegible], Kwarciany II, Wędrak II, Kupczyński, Szadomi, Krasuski.

Grę rozpoczyna „Lechia" inicjatywę jednak przejmuje natychmiast „Związkowiec" i już w drugiej minutem po centrze Kwarcianego II, uzyskuje prowadzenie. Gra wyrównuje się, „Lechia" częstymi wypadami zagraża bramce „Związkowca".

W 20 minucie Śmiałek z dalekiego wolnego uzyskuje ni: bez winy Komara wyrównanie .

Niedługo po tym łatwy do obrony strzał Kupczyńskiego fatalnie przepuszcza Błaszczyk — bramkarz „Lechii" wynik 2:1 dla „Związkowca" utrzymuje się do żyn, któryc hataki zawodzą przerwy. — Kilka groźnych strzałów Nowaka wyłapuje pewnie Komar. Dopiero w 20 min. przed końcem Kwarciany II w zamieszaniu pod bramkowym podwyższa wynik na 3:1. Wynik ten utrzymuje się do końca, mimo przewagi „Lechii' w ostatnich minutach gry.

W „Lechii" na wyróżnienie zasłużyli: obrońca Błaszczyk, Kubacki, Śmiałek i Nowak, w „Związkowcu": Komar, Parada, Wędrak II i Kupczyński.

Widzów ponad 2.000. — Sędziował b. dobrze ob. Olejnik z Łodzi.

W przedmeczu rezerw „Związkowiec" I-b pokonał niespodziewanie „Lechię" I-b w stosunku 2:0, do przerwy 1:0.

B[illegible]ki zdobyli: Rybak i Bledziewski z karnego.

Z wizytą do Rudy Maleniecklej

W nadchodzącą niedzielę ekipa mechaników-ślusarzy PZPW Nr 29 uda się do wsi Rudy Maleniecklej w pow. koneckim, aby przeprowadzić remont maszyn rolniczych, używanych do koszenia i wymłotu zbóż. Razem z ekipą wyjedzie świetlicowy zespół teatralny oraz sekcja prelegencka, która wygłosi referaty polityczne i z dziedziny kulturalno-oświatowej.

W czasie ostatniego pobytu ekipy w Rudzie Maleniecklej chłopi tej wsi wykazali duże zainteresowanie kwestią nawiązania ścisłego kontaktu z robotnikami w mieście.

Z życia Tow. Przyjaciół Zolnierza

Powołane nie tak dawno do życia Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy PZPW Nr 29 liczy już około 200 członków. Liczba ta niewątpliwie w najbliższych dniach znacznie wzrośnie, gdyż codziennie na ręce sekretarza Towarzystwa wpływają deklaracje, podpisane przez robotników, chętnie zgłaszających się na członków.

Ten liczny napływ członków świadczy wymownie o sympatii, jaką darzy żołnierza polskiego załoga PZPW Nr 29.

Boisko sportowe SP przy PZPW Nr 29

W ramach podejmowanych przez załogę PZPW Nr 29 zobowiązań dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych, Hufiec S. P. przy PZPW Nr 29 zobowiązał się wybudować na terenie fabrycznym boisko sportowe dla potrzeb własnych i użytku drużyn sportowych, znajdujących się w stadium organizacji.

Rozpoczęte w ub. tygodniu prace posuwają się szybko naprzód tak, że prawdopodobnie w końcu czerwca br. budowa boiska zostanie zakończona.

W pracach chętnie bierze udział Hufiec S. P., który przygotował już teren do siatkówki

SPORT SPORT SPORT

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 „Młoda Gwardia" A. Fadiejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm znajdują tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika René. Dekoracje Józefa Rachwalskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka Stewarta „GWIAZDA STEVENSONA". Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (Gmach O. K. Z. Z.).

Dziś o godzinie 19 doskonała francuska komedia E. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier". Wszystkie miejsca sprzedane. Passe-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11-go Listopada 21 tel 150-36

Godz. 19.15 komedia J. Szaniawskiego „DWA TEATRY" z udziałem Karola Adwentowicza. Ostatnie dni!

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

DZWONY Z CORNEVILLE".

TEATR „OSA" Traugutta 1 tel. 272-70

Ostatnie dni. O 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 „RYCERZ SZALONY" z A. Dymszą. Zniżki ważne.

TEATR LALEK „ARLEKIN" Łódź. ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

—o—

kina

ADRIA — „Symfonia Pastoralna"
BAŁTYK — „Za Wami pójdą inni".
BAJKA — „Dwulicowa Kobieta".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr. 22.
HEL (dla młodz) — „Wieczna Ewa".
MUZA — „Paganini".
POLONIA — „Za Wami pójdą inni".
PRZEDWIOŚNIE — „Rzym miasto otwarte"
ROBOTNIK — „Muzyka i Miłość"
ROMA — Klęska Szpiega".
REKORD — „Znak Zorro" dla młodz., dla dorosł. „Pepita Jimenez".
STYLOWY — „Skarb Tarzana" dla młodzieży, „Rudzielec".
ŚWIT — „Górą Dziewczęta"
TATRY — Dziś kino nieczynne.
TĘCZA — „Konik Garbusek", kreskówka w naturalnych kolorach.
WISŁA — „Podróż w Nieznane"
WŁÓKNIARZ — „Konik Garbusek" kreskówka w naturalnych kolorach.
WOLNOŚĆ — „Za Wami pójdą inni".
ZACHĘTA — „Szewc Mateusz".

Przed dzisiejszym pojedynkiem polsko-węgierskim

Bek jest dobrej myśli...

Mistrz Węgier Csikos jest według niego rasowym sprinterem

Zaciekawieni dzisiejszym występem kolarzy węgierskich na torze helenowskim, zwróciliśmy się do mistrza Polski Jerzego Beka, aby dowiedzieć się czegoś bliższego o mistrzu Węgier Csikosie, którego łodzianin poznał na Igrzyskach Bałkańskich.

— Bezpośrednio z Csikosem nie jechałem — mówi nam mistrz Polski — ale sądzę, że będę mógł nawiązać z nim równorzędną walkę. Węgier, jak zaobserwowałem, jest rasowym sprinterem. Nie wiadomo w jakiej formie obecnie się znajduje, być może, że od roku zeszłego zrobił duże postępy i dzisiaj będzie trudnym do pobicia, tym bardziej, że Węgier ze względu na klimat ma większe możliwości treningowe, w roku zeszłym jednak ustępował wyraźnie pierwszej czwórce Czechów.

Dzisiejszy więc pojedynek Beka z Węgrem zapowiada się bardzo ciekawie, nie wiemy tylko, w jakiej formie znajduje się już mistrz Polski.

Nasz rozmówca o swojej formie wyraża się bardzo powściągliwie. Przyjazd Węgrów zaskoczył i jego. Pierwszych poważniejszych zawodów spodziewał się dopiero w końcu maja, lub na początku czerwca i obecnie trenował intensywniej nie sprinty, a raczej dłuższe dystanse przygotowywując się do wyścigu amerykańskiego, który miał się odbyć w sobotę.

— Czuję jednak, że łapię już formę zaszłoroczną — mówi Bek — ale jeszcze nie szczytową. W pojedynku z Csikosem nie będę jednak bez szans i myślę, że Węgier będzie musiał dobrze się ze mną zmęczyć, zanim mnie pokona.

O formie Kupczaka na razie nic nie wiemy. Dwa tygodnie temu krakowianin był jeszcze bez treningu, ale otrzymał już wówczas depeszę od ŁOZ Kol., aby przygotowywał się do startu w Łodzi, toteż być może krakowianin znajduje się już w takiej formie, że będzie mógł odegrać poważną rolę w tym dzisiejszym pojedynku polsko-węgierskim.

Przewodniczący K.C.Z.Z.

Poseł A. Burski na czele

Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu K.C.Z.Z.



WARSZAWA (obsł. wł.) W środę odbyło się pierwsze posiedzenie nowego prezydium Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ. W skład nowego prezydium weszli przedstawiciele wszystkich 9-ciu zrzeszeń sportowych Związków Zawodowych oraz delegaci Zarządu Gł. ZMP oraz Rady Głównej Sportu Wiejskiego. Przewodniczącym Związkowej Rady Kultury Fiz. i Sportu został przewodniczący KCZZ — Burski, wiceprzewodniczącym — dr Zajączkowski, sekretarzem generalnym — Dołowy, członkami prezydium: Grochowski, Kłyszejkowa, Opiłowski, Szymkowiak, Salach, Melchinkiewicz, Mikuła, Reszczyński, Cyprysiak, Borkowski, Leszewski, Ciasnocha, Janosz, Rzeszot.

Posiedzenie inauguracyjne zagaił w imieniu prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych wiceprzewodniczący KCZZ — poseł Żukowski, podkreślając olbrzymią rolę, jaką odgrywa sport i wychowanie fizyczne w ruchu zawodowym. Sprawozdanie z działalności związkowej Rady Kultury Fiz. i Sportu KCZZ za ostatnie półrocze złożył dr Zajączkowski, po czym referat organizacyjny wygłosił sekretarz generalny — Dołowy.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Z obozu w Oliwie donoszą..

Chychła kontuzjowany

GDAŃSK (obsł. wł.) — Praca wyszkoleniowa na obozie bokserskim w Oliwie wre. Po porannym marszo-biegu na pagórkowatym terenie leśnym przedpołudniowy trening odbywa się w sali Miejskiego Ośrodka WF. w Sopocie. Po południu pięściarze przyzwyczajają się do morskiego klimatu, trenując na wolnym powietrzu.

Do tej pory na obóz przybyli następujący zawodnicy: Kasperczak, Mikołajczewski, Woźniak, Grzywocz, Kaflowski, Antkiewicz, Krużą, Panke, Bazarnik, Gołyński, Kudłacik, Sadowski, Chychła, Piechowiak, Musiał, Nowara Grzelak, Paliński, Fliiskowski, Kubicki, Gnat, Stec Rutkowski, Nandzik, Piotrowski oraz Przybylski.

Z wymienionych nie trenuje Chychła, który ma prawdopodobnie pękniętą kość śródręcza (wykaże badanie lekarskie).

„Spartak" (Moskwa) leaderem

piłkarskich mistrzostw Związku Radzieckiego

MOSKWA (obsł. wł.) — We wtorek odbył się w Moskwie dalszy mecz piłkarski o mistrzostwo Związku Radzieckiego, w którym spotkały się drużyny moskiewskiego „Spartaka" i „Skrzydeł Sowietów" z Kujbyszewa. Wygrał „Spartak" 5:0, mając przez cały czas spotkania zdecydowaną przewagę.

Dzięki temu zwycięstwu „Spartak" wysunął się na czoło tabeli mistrzowskiej, przed leningradzki „Zenit" i kijowskie „Dynamo". Obie te drużyny mają po 9 punktów, zdobytych w 6 spotkaniach, „Spartak" zaś uzyskał 10 pkt. w 7 meczach.

* * *

Masowe zawody sportowe, zorganizowane na otwarcie sezonu lekkoatletycznego, zgromadziły w Wilnie 100.000 sportowców litewskich. Zawodnicy są dobrze przygotowani do sezonu, w którym, oprócz mistrzostw miast i Republiki, odbędzie się wiele zawodów na wsi oraz zostanie zorganizowana „Spartakiada" dla juniorów.

Sportowcy litewscy otrzymali ostatnio ponad 200 nowych boisk do rozgrywek piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. Jeszcze w tym roku kadrę instruktorską uzupełnią absolwenci odbywających się obecnie kursów, w których bierze udział ponad 1000 osób.

ZSRR członkiem L.I.G.H. ?

PRAGA (obsł. wł.) — Jak donosi prasa czechosłowacka (Mlada Fronta), Związek Radziecki ma przystąpić w tym roku do Międzynarodowej Ligi Hokejowej.

Przyjęcie ZSRR na członka Ligi ma nastąpić na najbliższym zebraniu LIGH w Zurychu.

Kto z kim i gdzie gra w drugiej lidze?

Już kilkakrotnie podkreślaliśmy że kalendarzyk rozgrywek piłkarskich drugiej ligi grupy północnej był niefortunnie ułożony. Tyczy się to zespołów okręgu łódzkiego. Raz Widzew i PTC grają u siebie następnie znów wyjeżdżają do przeciwników. Tak będzie również i w nadchodzącą niedzielę. Widzew wybiera się tym razem do Bzury, którą ma szanse pokonać, jeśli atak łodzian stanie na wysokości zadania. Zawody prowadzi ob. Murek z Katowic.

PTC ma jeszcze łatwiejsze zadanie, gdyż za przeciwnika posiada Ognisko, które dopiero zdobyło jeden punkt w rozgrywkach. Sędziuje ob. Brandys z Zagłębia.

Lublinianka będzie w niezwykle trudnej sytuacji, bowiem jej przeciwnik, Pomorzanin, będzie za wszelką cenę starał się wygrać ten mecz.

Zawodami kieruje ob. Rauch z Rzeszowa.

Garbarnia podejmuje Radomiaka, z którym winna uzyskać dalsze dwa punkty. Arbitrem będzie ob. Rzęsa z Przemyśla.

Ostrovia również uchodzi za faworyta meczu z Gwardią szczecińską. Sędziuje ob. Hinz z Gdańska.

W grupie południowej przewidziane są następujące spotkania:

Naprzód — Baildon, sędziuje ob. Woźniak z Częstochowy.

Chełmek — Gwardia, sędziuje ob. Feret z Opola.

Polonia (Przemyśl) — Tarnovia, sędziuje ob. Bayer z Rzeszowa.

Skra — Polonia (Świdnica), sędziuje ob. Szlajfer ze Szczecina.

Górnik — Pafawag, sędziuje ob. Wasilewski z Poznania.

Łódzcy sędziowie piłkarscy proszeni są o przybycie do ŁOZPN w każdy czwartek lub piątek, w celu poinformowania się czy i gdzie prowadzą zawody mistrzowskie względnie towarzyskie.

Bratislava (ČSR) - Gwardia (Łódź) 6:2

W dniu wczorajszym w sali YMCA odbył się towarzyski mecz zapaśniczy pomiędzy zespołami KS Bratislava (CSR) i Gwardii łódzkiej. Zwycięstwo uzyskali goście, będąc drużyną bezwzględnie lepszą technicznie i taktycznie.

Techniczne wyniki walk wypadły następująco:

Waga musza: Andrejowicz (CSR) pokonał na punkty Bednarka (Gwardia — Łódź).

Waga kogucia: Matowicz (CSR) uległ w 4 min. 4 sek. Łazarskiemu przez złamanie mostu po suplessie. Walka ładna, szkoda, że trwała zbyt krótko.

Waga piórkowa: Gregor (CSR) pokonał w 3 min. Ignaszewskiego przez złamanie mostu.

Waga lekka: Kowacz (CSR) w 33 sek. zwyciężył Rosiaka przerzutem przez głowę.

Waga półśrednia: Mesez (CSR) pokonał Kawała przerzutem przez ramię.

Waga średnia: Gregoriczka (CSR) — Matusiak. Przegrał łodzianin przez samobójczy chwyt w 9 min. 59 sek.

Waga półciężka: Gaba (CSR) — Lenart. Szybkie tempo, ładna walka. Zwyciężył na punkty Lenart.

Waga ciężka: Walent (CSR) — Jałkiewicz. Przegrał łodzianin przerzutem przez ramię w 4 min. 15 sek.

NOWA ZAJEZDNIA TRAMWAJOWA I AUTOBUSOWA

MZK przewiduje w ciągu najbliższych lat budowę nowej zajezdni tramwajowej i autobusowej. Budowa remizy samochodowej stała się aktualną w związku z projektowanym usunięciem linii tramwajowych z ulicy Piotrkowskiej. H.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17 tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-11
Zastępca red. nacz. 219-85
Sekretarz odpowiedz. 218-21
Sekretariat ogólny: 223-25
Dział partyjny 223-29; 254-21 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-25
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 200-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-59

Teodor Dreiser 128

Tragedia Amerykańska

Clyde drgnął. Nie przypuszczał nigdy, że ktoś może dowiedzieć się o tym lunchu.

— A czy oskarżony pamięta, że przy aresztowaniu znaleziono przy nim osiemdziesiąt dolarów?

— Pamiętam.

I o tych pieniądzach zapomniał. Nie wiedział teraz, co ma odpowiedzieć. Milczał.

— Jakże to było? — pytał Mason ze złowrogą miną. — Jeżeli wyjeżdżając z Lycurgus oskarżony miał tylko pięćdziesiąt dolarów, a przeszło osiemdziesiąt przy aresztowaniu, wydatki zaś wynosiły dwadzieścia cztery dolary siedemdziesiąt pięć centów plus trzynaście za lunch, skądże wziął te pieniądze?

— Na to nie mogę odpowiedzieć — odrzekł Clyde z obrażoną miną. Były to pieniądze Sondry i nikt go nie zmusi do wyznania tego.

— Dlaczego oskarżony nie może powiedzieć? — krzyczał Mason. — Jak się oskarżonemu zdaje, gdzie się znajduje? I po co tu wszyscy zebraliśmy się? Żeby dowiedzieć się, co oskarżony chce albo nie chce powiedzieć? Tu jest sąd i chodzi o życie oskarżonego, proszę o tym nie zapominać. Oskarżony nie może igrać sobie z prawem, jakkolwiek tyle już nakłamał! Oskarżony znajduje się przed dwunastoma sędziami, którzy chcą wszystko wiedzieć! No, dalej! Skąd oskarżony wziął te pieniądze?

— Pożyczyłem od przyjaciela.

— Proszę o nazwisko. Jakiego przyjaciela?

— Nie powiem.

— Nie powie! W takim razie oskarżony kłamał mówiąc o sumie, wziętej z Lycurgus — to jest wyraźne! Powiedział to oskarżony pod przysięgą, proszę o tym nie zapominać! Przysięga jest święta i należy ją szanować. Więc to nie była prawda?

— Powiedziałem prawdę — odrzekł Clyde ukłuty do żywego. — Pieniądze pożyczyłem po przybyciu do Twelfth Lake.

— Od kogo?

— Nie mogę powiedzieć.

— Taka odpowiedź jest bezwartościowa!

Clyde zupełnie już stracił nadzieję. Mówił tak cicho, że Mason kilkakrotnie zwracał mu uwagę, żeby mówił głośniej i w stronę sędziów. Zastosował się do życzenia, ale czuł coraz większą odrazę do tego człowieka, który uwziął się, żeby wyciągnąć z niego każdą tajemnicę. Teraz napiera, żeby wydał Sondrę, a Clyde ma ją jeszcze tak głęboko w swym sercu, że nie zgodzi się na żadne wyjaśnienie. Patrzył więc wyzywająco prawie na sędziów i milczał.

Mason wziął do ręki fotografię.

— Czy oskarżony przypomina to sobie? — odezwał się, pokazując parę zamglonych i zmytych fotografii Roberty. Miał w ręku także fotografię Clyda i kilku innych osób, nie było jednak żadnego zdjęcia Sondry, którą Clyde fotografował podczas pierwszej wizyty u Cranstonów. Ostatnie fotografie były z Bear Lake i na jednej z nich stał Clyde z banjo w ręku, z palcami na strunach instrumentu. Czy oskarżony przypomina sobie. gdzie to było robione? — pytał Mason pokazując zdjęcie Eoberty.

— Pamiętam.

— Gdzie?

— Na południowym brzegu Big Bittern, gdyśmy tam byli.

Clyde pamiętał, że w aparacie były fotografie i powiedział o tym Jephsonowi, nie był więc wcale tym zaskoczony.

— Czy oskarżony wie — pytał Mason — że jego obrońcy ciągle a bezskutecznie szukali tego aparatu, którego wyparł się oskarżony przede mną? Czy powiedzieli o tym?

— Nie mówili mi o niczym podobnym.

— To źle. Mógłbym im oszczędzić wiele kłopotu. Oto są fotografie, które znaleziono w aparacie, a robione przez oskarżonego podczas tej słynnej zmiany uczuć. Czy przypomina sobie oskarżony, kiedy były robione?

— Pamiętam.

— Tak, były robione, zanim ostatni raz weszliście do łódki, zanim oskarżony powiedział jej, co miał powiedzieć, zanim została zamordowana... Wtedy według słów oskarżonego była bardzo smutna.

— Nie! no było dzień przed tym.

— Aha! właśnie fotografie przedstawiają twarz nieco weselszą, niż to słyszeliśmy.

— Tak. Tego dnia nie była tak przygnębiona jak poprzedniego — szybko odpowiedział Clyde. Była to prawda, więc pamiętał dobrze.

— Teraz niech oskarżony spojrzy na inne fotografie. Te trzy na przykład. Gdzie były robione?

— U pp. Cranstonów w Twelfth Lake, zdaje się.

— Zgadza się. Było to osiemnastego czy dziewiętnastego czerwca, prawda?

— Zdaje się, że dziewiętnastego.

— Czy oskarżony pamięta list, który Roberta pisała do niego właśnie dziewiętnastego czerwca?

— Nie, nie pamiętam.

— Nie przypomina sobie w nim nic szczególnego?

— Nie.

— Pamięta jednak, że wszystkie były bardzo smutne, prawda?

D-01633.

(D. c. n.)